Nr. 336. W Lwowie, Sobota dnia 7. Grudnia 1872. Rok XI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji . . . . 21 franków
„ Anglii Jelgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskigo nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik, Wollzeile, 22, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 7. grudnia.

(Ciągle kłamstwa. — Położenie reformy wyborczej i rządu. — Tępo idzie centralistom.— Z Węgier.)

Dzień po dniu bez przerwy mamy świeże dowody, że jak przemocą siły fizycznej gwałcą prawa nasze, najuroczyściej poręczone, tak kłamstwami zajątrzają przeciw nam całą tę opinię, która jedynie z pism wiedeńskich czerpie wiadomości o nas, o naszych zamiarach i dążeniach, a jeżeli już w jakimś wypadku nas oczernić niepodobna, to naszych wrogów ubierają w szaty prawości politycznej itp., choć właśnie w tym wypadku oni wręcz przeciwnie działali. Wiadomo, jak moskalofile sejmu naszego nieustannemi poprawkami wypaczyć, zwlec a nawet rozbić usiłowali wnioski komisji edukacyjnej. Mimo to pisze *Nowa Presse*: „Posłowie ruscy, nawet księża ruscy, przez Polaków za gasilczyków, wrogów oświaty ludu okryczani, starali się tym razem unikać wszelkich rozpraw niepotrzebnych i utrzymać wnioski komisji edukacyjnej.“ Przedtem jednak *Nowa Presse* wykazuje, że właśnie większość polska usiłowała niezdałemi na nic poprawkami obalić wnioski komisji.

Podobnie sfałszowała *Deutsche Ztg.* doniesienia w sprawie mityngu zaleszczyckiego, któreśmy przecie dosłownie podali za *Słowem*. Odpowiedź starosty przekręciła zupełnie, wyznanie Kostyniuka i Andryszczuka pominęła, i powiada, że starosta dla przypodobania się Gołuchowskiemu i dziennikom polskim, wbrew prawu, zabronił odbycia mityngu; a głównie miało mu chodzić o to, aby włościanie nie obradowali nad sposobami zapobieżenia pijaństwu.

Prawda, że równocześnie *Stara Presse* wychwala właśnie większość polską sejmu naszego za przeprowadzenie wniosków szkolnych, a mianowicie za zupełne zniesienie opłaty szkolnej, bo nawet ultramontanie polscy nie żądali jej zatrzymania; — i prawda, że *Nowa Presse* sprawę mityngu całkiem przedmiotowo przedstawiła. Ale co to pomoże? Tak nas naczerniono, że już koła, o których wyżej wspomnieliśmy, mając przed sobą kłamstwo, ale nas czerniące, zawsze przeniosą nad najjawniejszą prawdę, która nas w lepszem jakiem świetle przedstawia. Szkoda ztąd dla nas ogromna — a przecież nie znajdzie się nikt, ktoby miał środki i sposoby po temu i użył ich do położenia tamy tym kłamstwom i neutralizowania ich.

Nowa Presse pisze pod d. 4. bm.: „Jak wiadomo, minister-prezydent znajduje się od kilku dni znowu w sejmie pragskim, i po przybyciu jego tam doniesiono do Wiednia, że o stanie sprawy wyborczej wynurzał się w tonie pełnym otuchy. Od naszego dobrze uwiadomionego korespondenta otrzymujemy następującą wiadomość ciekawą: Co donoszono, że minister-prezydent w sprawie reformy wyborczej konferował z namiestnikiem i z członkami kurji dworskiej, że nawet dawał wyjaśnienia i oświadczenia, wszystko to jest zmyślone. I owszem, o ile tylko może nie odsłania tajemnicy i ile możności unika rozmów w tej sprawie. Tylko trzem czy czterem członkom ustawowierczym na naglące zapytanie oświadczył Auersperg, jako życzeniem rządu jest, aby na razie jak najmniej dyskutowano o projekcie reformy wyborczej, i że życzenia to z ważnych wypływa powodów. Z wielką jednak otuchą kładł Auersperg nacisk na to, że nie wierzy, aby projekt, na którego wniesienie w Radzie państwa cesarz już pozwolił, napotkał opozycję u centralistów, gdyż zasady projektu zgadzają się z temi, które przywódzcy stronnictwa kilkakroć oznaczali jako najpilniejsze do uwzględnienia. Według tego projektu wysyłałyby Czechy zamiast 54 posłów 90, a mianowicie czeska grupa dworska 22 zamiast 15. W podobnym stosunku pomnożonoby liczbę posłów z innych także krajów; a podwojenie liczby tej dlatego, jak oświadczył minister-prezydent, nie nastąpi, bo niektóre kraje otrzymałyby zbyt wielką liczbę posłów.“

„Z tych doniesień, dodaje *N. Pr.*, można sobie utworzyć zarys całego projektu. Izba posłów składać się będzie nie z 203, ale z 330 do 350 posłów, i liczba posłów kurji dworskiej będzie mniej jak inne pomnożoną, bo wynosi jak 15 : 22, z innych zaś jak 39 : 68. Tyle na teraz; rozbiór podać możemy dopiero po ogłoszeniu całego projektu.“

Nie trudno poznać, że z całego tego doniesienia przebija się wielkie niezadowolenie, że jest ono raczej mydleniem oczu łatwowiernych jak odsłonięciem tajemnicy piekącej.

Berlińska *National Ztg.* pisze: „Ministerjum Auersperga nie spoczywa na różach. Od klęski tyrolskiej powaga jego ciągle upada. Przytem w obozie centralistów rozdwojenie coraz silniejsze, tak, że trudno aby panowała w nim zgoda podczas sesji rajchsratowej. Już głosowanie w delegacjach w sprawie prezencyjnej mocno uszkodziło powagę ministerjum; odtąd ciągle ona upadała. Coraz jawniej się okazuje, że ministerjum utraciło cały wpływ u cesarza i nie może przesadzić u niego nic pod względem liberalnym.“

Z drugiej strony coraz natarczywiej ponawiają się przypomnienia, że cesarz mianował ministerjum Auersperga tylko prowizorycznie, że miało ono przedewszystkiem polecenie podjąć nanowo wątek ugodowy; że jednak ministerjum owszem przepaść wewnętrzną jeszcze bardziej rozszerzyło, z czego cesarz jest niezadowolony; ztąd to owe pogłoski o możliwości upadku gabinetu i grudniowej konstytucji, które nawet w *Nowej Pressie* się odbiły.

Zmiana krajowych ordynacji wyborczych w Czechach i na Morawie, pomimo inicjatywy rządu i zapału centralistów — a nikt inny w tych sejmach nie zasiada — idzie jakoś tępo. Czyżby się obawiano, że cesarz wnioskom dotyczącym sankcji odmówi, mimo polecenia ich przez rząd? W sejmie szląskim postawił Menger wniosek a sejm uchwalił: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy i jakie są wady obecnego statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej, i aby na przyszłą sesję przedłożył sejmowi wnioski celem usunięcia tych wad.“

Sprawę zniesienia lub sfałszowania reprezentacyj powiatowych na Bukowinie i w Czechach trafnie oceniliśmy przed dwoma dniami. Kazano Wydziałom krajowym aż na drugi rok przedłożyć odnośne projekta. *Pressy* przyznają, że zmiany w ustawie reprezentacyj powiatowych mogłyby się obrócić w danym razie przeciw centralistom, więc należy odłożyć je na później, a tymczasem obrabiać opinię. W odnośnej komisji sejmu pragskiego reprezentantci rządu i Karlos Auersperg nadaremnie nalegali na natychmiastowe załatwienie, — nawet dr. Herbst oparł się.

W sejmie dolno-austrjackim wniósł p. Steudel, aby wezwać rząd o wniesienie ustawy rugującej jezuitów z Austrji. Komisja sejmowa poszła dalej, i wniosła, aby wezwać rząd o wydanie ustawy znoszącej zakon jezuitów w Austrji. Sejm uchwalił wniosek komisji.

Szlavy urzędowo zawiadomił lewicę sejmu węg. o swej nominacji na ministra prezydenta i o składzie gabinetu; co się nadzwyczaj podobało lewicy.

Z powrotem kroackiej deputacji regnikolarnej do Pesztu, zaczną się dalsze rokowania ugodowe. Teraz ma węgierska deputacja odpowiedzieć na elaborat ugodowy kroackiej. Zdaje się, że odpowiedź ta nie całkiem zadowolni Kroatów.

Nowy zwrot w polityce.

Świat dąży bezustannie do postępu, bo tak chce dziejowa konieczność — co chwila więc występują nowe potrzeby a zaraz z tem powstają odpowiednie środki zaradcze. To co wczoraj jeszcze było bardzo dogodnem, dziś jest już niedostatecznem, a jutro staje się niemożebnem. Wynalazki prześcigają się w wyższości, a te bezustanne zmiany w świecie materjalnym wprowadzają zupełny przewrot w dziedzinie pojęć, a i świat polityczny postępować za tem musi odpowiednio.

W ostatnich czasach byliśmy świadkami wielu gwałtownych przemian, które wytworzyły nowe całkiem stosunki i odmienne drogi postępowania. Wojna prusko - francuska na stosunki europejskiej społeczności wywarła wpływ stanowczy, ona inauguruje nowy zwrot w polityce. Do niedawna Niemcy liczyć się musieli z Francją, która trzymała ster dyplomacji europejskiej, dziś rywalka pokonana, a Niemcy z pomocą Moskwy pretendują do rządzenia Europą. Obawa groźnych sąsiadów nakazywała roztropnym Niemcom liczyć się z tymi, którzy z Francją sercem byli połączeni. Dziś rzeczy stoją inaczej. Francuzi w nieszczęściu zapomnieli o prawdziwych przyjaciołach, co więcej, niechcą w niczem narazić się ich wrogowi, zaciętemu Moskwie. Nowa więc zupełnie w świecie politycznym sytuacja. Niemcy chcąc ustalić niedawno zdobyte wpływy, kokietują z jednym sąsiadem, Moskwą, a czyhają na zgnębienie drugiego — Francji. I trudno przeoczać tego, że Niemcy silną dziś już zdobyli pozycję. To z czem niedawno jeszcze liczyć się musieli, dziś już mniej jest dla nich niebezpiecznem.

Z siłą wzrosła ich pożądliwość, przeszłość zaś cała narodu niemieckiego dokładnie maluje charakter takowej. Gdy Polska sercem sobie jednała inne ludy, i z niemi wchodziła w rodzinne związki, bo takiem było jej posłannictwem, to Niemcy podstępem, zbrodnią, ogniem i mieczem śmierć przynosili sąsiadom. Tę dążność Niemców, o jakiej świadczy przeszłość ich a stwierdza historja cała, dokładnie w czasie rozpraw adresowych odmalował reprezentant Rusi ks. Kaczała.

Wiele bardzo ziemi słowiańskiej zagarnęli Niemcy a śladów jej ludności pierwotnej dopatrzeć się trudno — stolica niemieckiego cesarstwa leży przecież na słowiańskiej ziemi. Dalej prowadzić to dzieło zagłady, postanowiła sobie podsycona świeżo udaniem się dokonanych na Francuzach morderstw duma Krzyżaków. Przywódzcy owych dzikich namiętnością sąsiadów naszych publicznie światu to zapowiadają, nam zaś wręczają wyrok śmierci. Co nieudało im się dawniej dokonać, dziś zamierzają wypełnić; gdzie jeszcze topór teutoński nie mógł stanowczego wyrębu zrobić, obecnie ma to spełnić.

Walka na śmierć przez Niemców wydana Słowiańszczyznie świeżo ma się wznowić — już poczyniono liczne do tego przygotowania. Siła we wszystkiem decyduje. Słudzy Bismarka starają się w Polakach i Szlązakach bez wyboru środków zabić ducha narodowego, a to co oni robią w zaborze pruskim, przyjaciele ich w Austrji usiłują ile tylko możność powoli wprowadzić w krajach monarchii habsburgskiej, zamieszkałych przez ludność słowiańską. Czyż więc można mieć nadzieję, że w stosunku do nas wyjątkowo zachowają oni pewne względy, nakazywane im uczciwością, że uwzględnią nasze potrzeby?

Przed wojną, Francja, jak to już mówiliśmy, była groźną dla Niemców, chodziło więc im więcej o porozumienie z Polakami jak z innemi ludami, ale dziś o tyle na nas uważać będą zmuszeni, o ile mieć będziemy w sobie lub w około siebie istotnej siły. Widzimy to jasno z ich zachowania się obecnego.

Niegdyś polityka odrębnej ugody, jaką prowadziła delegacja nasza, miała pewne podstawy — lecz dziś przestajemy łudzić się, bo łudzenie największym jest błędem w polityce; trzeba nam się liczyć z rzeczywistością, strzeżmy się, aby jeszcze raz nie sprawdziło się przysłowie „mądry Polak po szkodzie“, bo takie doświadczenie zbyt drogo kosztuje.

Strategia uczy, że gdy napad zagraża, należy gromadzić jak największe dla odparcia jego siły, a i prosty rozum to wskazuje; gdy zagrożeni razem występują, łatwiej pójdzie im obrona jak pojedyńczo; przeciwnie kto z jakichkolwiekbądź powodów oddziela się, ten narażony jest zawsze na największe niebezpieczeństwo, rozbić związkowych jest przecież celem przeciwnika. Prawdy te są dla każdego zrozumiałe, wszyscy je czujemy, oddawna też polityka łączności słowiańskiej była sympatycznie widzianą w kraju.

Książę Czartoryski i ksiądz Kaczała swemi wystąpieniami w sejmie dali wyraz tym objawom, które coraz silniej się ukazują. Dwaj ci posłowie zyskują też z każdą chwilą wziętość, bo umieli na czasie wypowiedzieć myśli, którym okoliczności przygotowują przyjaźny grunt do ich zastosowania. Poseł Kaczała z wielu stron całego kraju odbiera ciągłe dowody uznania, a jak Polacy tak i Rusini upatrują w nim naczelnika stronnictwa, które ma przed sobą przyszłość. Ten fakt także winien przekonać świętojurców, jak każdy szczery Rusin jest miłym Polakowi, i że oni starając się tylko o sianie niezgody, swym separatyzmem nic nie zyskają, a przeciwnie szkodzą krajowi. Gdyby nimi nie kierowały obłudne zamiary, pewnie jak ks. Kaczała staraliby się o łączność ludów słowiańskich, którym zagraża dziś w wysokim stopniu germanizm.

Zgrupować razem ku wspólnej obronie ludy zagrożone hegemonią centralistów, w dzisiejszych warunkach nie łatwo, przyznajemy. Czesi w nas chcieliby mieć nie towarzyszy, ale wysługujących się dla nich, a i inne ludy słowiańskie nie są bez grzechu, nam wszakże mimo to nie należy zamykać tej drogi, na którą okoliczności same łatwo mogą sprowadzić wszystkie wyzyskiwane przez centralistów ludy. Uparte też krążenie w jednem zawsze kole przywódzców naszej delegacji, mimo zupełnej zmiany sytuacji, jest w naszem przekonaniu dowodem, że my Polacy nie umiemy nigdy liczyć się z rzeczywistością, a ztąd i najprzyjaźniejsze okoliczności przemijają dla nas bez korzyści. Zwrot wszakże jaki spotykamy dzisiaj w opinii publicznej, każe nam mieć nadzieję, że tym razem przynajmniej okażemy więcej taktu politycznego. Że dawni przywódzcy nie chcą ustąpić z swych stanowisk, rozstać się z programem, który wiele trudów już ich kosztował, zrozumieć łatwo, ale w kraju odzywają się już liczne głosy, że stać nam na jednem miejscu niepodobna, że zmiana sytuacji ogólnej wkłada już i na nas obowiązek wyszukania nowej drogi postępowania, a co ważniejsza, głosy te znajdują i w łonie członków krajowej reprezentacji silne odbicie. Dowodem środowe wybory delegatów do Rady państwa.

Rezultat tych wyborów ma wielkie znaczenie. Dla posiłkowania delegacji dotychczasowej sejm wysyła dwóch nowych posłów, należących jak wykazały rozprawy adresowe do bezwzględnej opozycji, a i dwaj inni o przyjaźń dla centralistów posądzani być nie mogą. Upadł wprawdzie kilku tylko głosami naczelnik sejmowej opozycji, ks. Jerzy Czartoryski, gdyż interesem dotychczasowych przywódzców delegacji było nie dopuścić jego wyboru, takowy bowiem musiałby zachwiać stanowczo ich stanowisko, ale mimo wszelkich wysileń zdołali oni zyskać zaledwie dla siebie bardzo słabą większość. Głosowanie wszakże na ks. Czartoryskiego, jak to już wczoraj przedstawiliśmy, świadczy wymownie, że nowy program jego szybko zyskuje zwolenników; przy rozprawach adresowych zyskał on 28 głosów, a liczba ta zdwojoną już

Z Poznania.

Na jednej z najgłówniejszych ulic i najwięcej uczęszczanych — bo na Wilhelmowskiej, oświetlonej gazem, w bliskości cukierni i hotelów kilku, napadło przedwczoraj wieczorem o godz. pół do 11 trzech ludzi z pałkami na pana Jaroczyńskiego, profesora rysunku i malarstwa. Wracał właśnie z żoną do domu i tuż obok banku królewskiego napadniętym został. Jeden z napastników uderzył go pałką w tył głowy. Pan Jaroczyński odważny stawił im opór. Dwóch uciekło zaraz ku kościołowi św. Marcina i pogonił za nimi, by pochwycić którego, znikli mu jednakże. Gdy powracał do przestraszonej żony, trzeci, nadbiegający od środka ulicy, uderzył go kijem tak silnie w czoło, że na chwilę przytomność utracił. Oboje wołali o ratunek, a brawo poznański, lękający sie zapewne, ażeby pomoc nie nadbiegła, czmychnął przez plac Wilhelmowski. Pomoc jednakże nie nadbiegła a tem dziwniej, że opodal, na rogu, przy kotelu Rzymskim stało kilku mężczyzn, którzy się spokojnie tej przypatrywali walce.

Gdyby napastnicy owi byli złodziejami zwykłymi, byliby we trzech pana Jaroczyńskiego łatwo pochwycili, wydarli mu zegarek i t. p., ale im snać o rabunek nie chodziło, zatem i trudno sobie rozbój ten wytłumaczyć. Napaść ta całą naszą wzburzyła ludność, bo i godzina nie była przecież jeszcze tak późną, miasto oświetlone, ruchliwe, a policja zawsze na swojem miejscu.

Wiadomo, że p. Jaroczyński maluje na wystawę wiedeńską ogromnych rozmiarów obraz historyczny: „Traktat Toruński z roku 1454,“ gdy kraje pruskie, Gdańsk, Elbląg i t. d. oderwały się z pod krwawego jarzma krzyżackiego zakonu i znowu pod błogie berło Kazimierza Jagiellończyka wróciły. Obraz ten już nabrał rozgłosu. Oby tylko powyższy wypadek nie wpłynął niekorzystnie na zdrowie mistrza i tej wielkiej a moralnej nie przeszkodził pracy!

Wśród towarzystwa dramatycznego niemieckiego wynikła „zmowa“ (strike), która scenę tę do upadku popycha. Aktorzy nie zadawalniali grą swoją i obiedwie gazety niemieckie ostre zamieszczały recenzje. Oburzeni artyści zaprotestowali przeciw tej krytyce, uważając ją za niesprawiedliwą, opartą na nieświadomości rzeczy, osobistą i t. d. Mianowicie też wymierzyli gorycz swoją przeciwko recenzentowi *Pos. Ztg.*, wyrażając się między innemi: że odebrał on już w pewnem innem miejscu „dobitne dowody“, poświadczające ich twierdzeniu. Dyrektor przy tem wszystkiem pozostał podobno neutralnym zupełnie — ztąd i coraz większa w dwóch obozach wzrastała nienawiść. Dnia jednego musieli teatr zamknąć, bo widz żaden nie przyszedł — i mimo to, że właśnie wystąpić miała jakaś renomowana artystka z Berlina. Dni następnych grali, lecz przed próżnemi ławkami, bo zaledwie kilkanaście zebrało się osób. — Uważamy z przyjemnością, że niemal na każdem przedstawieniu w teatrze polskim, bywają osoby z towarzystwa niemieckiego, — i przyklaskują grze dobrej.

W „Pannie mężatce“ Korzeniowskiego ujrzeliśmy zasłużonego weterana, dyrektora sceny warszawskiej, pana Jasińskiego — w roli majora. Publiczność grą jego była zentuzjazmowana, a gmach teatralny ciągłemi grzmiał oklaskami. W niedzielę przeszłą opuścił pan Jasiński Poznań, pożegnany przez całe grono artystów tutejszej sceny na dworcu kolei żelaznej. — Dzienniki nasze podały jego słowa pożegnalne: „Z niezapomnianą do skonu wdzięcznością opuszczam Poznań, składając najtkliwsze podziękowanie mieszkańcom za gościnne przyjęcie prawdziwego ich sługi. *J. S. Jasiński.*“

W przeszłą sobotę przedstawiono na scenie naszej dramat 3aktowy „Wojewodzice“ Feliksa Godzięby (pseudonym). Treść tegoż jest prosta, bez intryg i sztucznych efektów szkoły dzisiejszej — ale sztuka tak czysto polska, że i polskie poruszać zdołała serca. Zwłaszcza postać matki-obywatelki, matki-Polki i dziś — i dziś jeszcze wielkie wywołała wrażenie — dowodem, że jest u nas prawdziwą — dzięki Bogu! — Pani Grabińska wywiązała się z tej roli, jak niemożna lepiej (wojewodzina Dobrosława). Przejęła się tem uczuciem aż do głębi — czuła co mówiła — drzała z silnego wzruszenia — bladła — wyrażał to rys każdy jej twarzy— głos, którego aż jej zabrakło — i wielu, wielu — w obecnej nawet chłodnej chwili— poruszyła — rozrzewniła — uniosła. Była prawdziwą matką-obywatelką — matką-Polką — to i cóżby więcej jeszcze na jej pochwałę powiedzieć można? — To też kilkakrotnie przywołaną i oklaskami obsypaną została. — Panowie Muszyński i Grabiński — wojewodzice, Konrad i Janusz — przedstawili nam szlachetnych młodzieńców-Polaków. — Pan Benda — Scibor — był zaprawdę istnym typem starego sługi rodziny, przywiązanego całą duszą do niej — jakby krwią z nią zrosły — i Polakiem na wskróś. Pani Nowakowska (Helena) wywiązała się z roli niewłaściwej sobie, z wdziękiem a umiejętnie — wycieniowała ją starannie. Przybranie sceny nic do życzenia nie pozostawiło.

Szkoda, że autor obok tak pięknej matki-obywatelki, nie przedstawił nam i dziewicy - Polki — bo Helena pod tym względem nie wytrzymuje krytyki.

W środę przeszłą odegrano komedję, raczej dramat w czterech aktach "Syn“ przez Augusta Vagueray. Rzecz nieco przewlekła, djalogi długie, ztąd i nudne, mimo scen wielce efektowych, chociaż im może i brak prawdy. Sytuacje trudne, powikłane i niby nie całkiem rozwiązane przy końcu. W czwartym akcie monolog młodego adwokata Ludwika Bertean (pan Molski), jest pięknym, chociaż długim — walka to szlachetnego poczucia, powołania i honoru, które bronić każą sprawiedliwości i pokrzywdzonych, walka świętego obowiązku syna wobec najgorętszych uczuć serca, bo z nich ofiarę uczynić potrzeba. P. Molski grał z werwą. P. Nowakowska (Genowefa) była, jak zawsze, sobą. Pan Benda (lichwiarz Mauvergnat) był dobrym typem lichwiarza. P. Puchniewski (hrabia de Bray) miał rolę taką, że i nie wiedzieć co z niej zrobić.

Wczoraj widzieliśmy „Sztukę podobania się.“ Wszyscy tak grali, że teatr brzmiał śmiechem i oklaskami hucznemi. Panna Żeromska — (wicehrabia *Letorières*) — wdzięcznym i swobodnym była chłopczykiem. Pan Pachniewski — (baron *Gibille Menelaus d'Hugeon*) rozśmieszał ciągle. Pan Liedka — (*Desperieres*) — to przyszły Tartuffe! — Przywołano wszystkich.

D. 27. b. m. srożyła się burza przez godzinę najmniej nad Poznaniem, z silnym grzmotem i licznemi błyskawicami. Czas mamy ciągle jakby wiosenny, ale niekiedy i słoty nieznośne.

Powitaliśmy numer III. *Teki narodowej* zasłużonego i nieucenionego Karola Forstera: „Powstanie narodu Polskiego“ w r. 1830 — 1831. — Szanowny autor w opisaniu rewolucji, wybuchłej 29. listopada — wykazuje i stwierdza dowodami niesłuszność straszliwego, najsroższego zarzutu zdrady narodowej, który dosięgnął i zabił moralnie jenerała Krukowieckiego. — Szlachetne to zadanie! *Teka narodowa* zawiera, część pierwsza: Królestwo Polskie z r. 1815-–1830. — Powstanie narodu polskiego d. 29. listopada 1830 — Rewolucja — kontrrewolucja — wojna — Rada wojenna 19. sierpnia — Negocyacje o układy.. — Poddanie Warszawy. — 1872. Rzut oka na przyszłość. — Część druga: Z prywatnej korespondencji jenerała hr. Krukowieckiego — Trzy listy jenerała do swej małżonki — Dwa pisma jenerała, przysłanne mi do Paryża w r. 1844. — Rodzaj stosunków pomiędzy nami. — Wszystko obszerna poprzedza przedmowa. — Książka ma godło: *Audiatur et altera pars*!

Pojawiła się także książka zbiorowa, nakładem *Tygodnika Wielkopolskiego* pod tytułem: „1872. Stuletniej niewoli rok pierwszy.“ Spis rzeszy. Część I. Kopernik w Italii, czyli dokumenta italskie do monografii Kopernika. Przez dr. Artura Wołyńskiego. Część II Rzecz o konfederacjach, przez Leopolda Winklera. Pamiętnik o rewolucji w Polsce 1794 roku przez Jerzego Kalksteina. Z Pamiętników Helminy de Chézy, przyczynek do dziejów polskich. Książęta Czartoryscy. Krótki rys historyczny przez J. N. Janowskiego. Spis Polaków będących w Usulu w ciężkich robotach od 17. kwietnia 1866 do września 1868 r. Zjazd Malborski r. 1872.

Poznań dnia 2. grudnia.

została w dni kilkanaście. W gronie więc posłów jak i w kraju całym utwierdza się coraz więcej przekonanie o potrzebie zmiany dotychczasowego postępowania delegacji naszej, wysyłanej do stoczenia tyraljerskiego boju z germanizmem.

Bezimienny paszkwil wymierzony przeciw Wydziałowi krajowemu a przemycony do sejmu.

Powszechne oburzenie wywołał paszkwil bezimienny, który pojawił się onegdaj w sejmie na ławach posłów. Tłumaczem tego oburzenia był poseł Grocholski, który imieniem swych kolegów upraszał marszałka, aby kazał dojść kto się poważył pismo tak niegodne i ubliżające powadze Wydziału krajowego przemycić do Izby. Na to oświadczyć miał prywatnie jeden z posłów, że druki nadesłał mu poseł brodzki p. Natan Kallir i że nie wiedząc, co one zawierają, kazał je rozdać posłom. Dla wyjaśnienia tej ciemnej sprawy niechaj posłuży następujących słów kilka: Wiadomo, że miasto Brody na mocy przywileju nadanego w r. 1779 przez rząd austrjacki używa wolnego handlu, a bardziej jeszcze wiadomo, jak żydowscy spekulanci brodzcy od wieku prawie nadużywają tego przywileju, opierając handel swój na przemycaniu i siejąc w ten sposób straszliwą demoralizację pomiędzy wiejską ludnością okręgu brodzkiego używaną do przemycania. W zaprzeszłym roku tylko przydybano 2363 przemytników a pomiędzy nimi dzieci 10 lub 12 lat mające!

A istnienie wolnego okręgu brodzkiego połączone jest nietylko z ohydną demoralizacją ludu wiejskiego, jak przekonują o tem statystyczne wykazy zbrodni w tym okręgu popełnionych, lecz sprzeciwia się także wszelkim zdrowym zasadom gospodarstwa społecznego, wyrządza dotkliwą szkodę gospodarzom, przemysłowcom i rękodzielnikom okręgu brodzkiego i przynosi uszczerbek produkcji krajowej.

Wydział krajowy stojąc na straży interesów kraju przedstawił sejmowi wyczerpujące sprawozdanie w tej mierze i zaproponował, aby sejm uznawszy, że istnienie wolnego okręgu brodzkiego połączone jest ze szkodą kraju, wezwał rząd do zniesienia przywileju brodzkiego.

Ten wniosek Wydziału krajowego, wywołany względami na dobro powszechne a oparty na zasadach ekonomii społecznej, był powodem pojawienia się w sejmie bezimiennego paszkwilu pełnego fałszów, kłamstw i obelg wymierzonych przeciw Wydziałowi krajowemu. Paszkwilanci grożą, że jeżeli sejm przyłoży rękę do zniesienia przywileju, to rząd zniesie propinację bez wynagrodzenia. Tych niedorzecznych gróźb nikt się nie lęka. Prawo propinacji jest prawem, za które dzisiejsi właściciele zapłacili, a więc jako prawo kupione zniesionem być tylko może przez wykupno. Przywilej zaś brodzki nie był kupionym, lecz nadanym z powodów, które dziś ustały, a okazując się szkodliwym dla ogółu, może i powinien być zniesionym bez indemnizacji

Nie wspominalibyśmy zresztą o paszkwilu bezimiennym, gdyby nie było jawnem, że przywilej brodzki ma w sejmie obrońcę w osobie posła p. Natana Kallira i że niepotrzebnem było uciekać się do środków takich jak bezimienność i przemycanie, które tylko utwierdzi sejm w przekonaniu, że paszkwilanci jak w handlu tak w dyskusji innej drogi nie znają i jawnego postępowania się lękają.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 5. grudnia.

(†) Dziś, przy niesłychanym udziale publiczności odbył się pogrzeb serdecznego śpiewaka „Pieśni o ziemi naszej“. O godz. 10. z rana, po odbytej mszy świętej w mieszkaniu zmarłego przy ulicy Szpitalnej, wyruszył kondukt pogrzebowy do kościoła marjackiego. Na katafalku bogato oświetlonym ustawiono drogie zwłoki, które potem na barkach swoich niosła młodzież akademicka. Przed katafalkiem na wzniesieniu pokrytem kirem, stało popiersie ś. p. Wincentego Pola, w wiernych rysach przedstawiające typowe oblicze nieboszczyka. Wykończenie tego popiersia, niezwykłych rozmiarów — zawdzięczyć należy talentowi i pracy dwóch artystów pp. Sławomirowi Celińskiemu i Wojciechowi Grabowskiemu; obaj dopomagając sobie w pracy wzajemnie, wywiązali się godnie ze swego zadania. Po obu stronach katafalku stanęło poważne grono profesorów wszechnicy jagiellońskiej, kilku towarzyszów broni i kolegów zmarłego, a zą niemi niezliczone tłumy ludu. Ksiądz prałat Scypio, przyjaciel nieboszczyka, celebrował nabożeństwo, po czem ks. Golian wszedł na kazalnicę i w długiej, półtoragodzinnej mowie, przeszedł żywot ś. p. Pola... Smutna tylko, że ks. Golian kazalnicę uważa za arenę do starć polemicznych. I tym razem oddając cześć należną zasługom Pola, jako „śpiewakowi Pańskiemu“ targnął się mojem zdaniem całkiem niewłaściwie na popioły Zygmunta Krasińskiego, nie mogąc mu przebaczyć „Trzech myśli Ligęzy“. Z kościoła, dobrze po pierwszej z południa, wyruszył kondukt żałobny, prowadzony przez tegoż ks. Scypiona, ulicą Florjańską na cmentarz. Rynek, poboczne ulice, okna wszystkich domów, obok których przesuwał się żałobny kondukt, natłoczone były publicznością. Przed trumną dawny towarzysz broni ś. p. W. Pola, który był w 1830 roku rotmistrzem ułanów, pan J., na amarantowej poduszcze niósł zdobyty chwalebnie przez nieboszczyka krzyż „virtuti militari“ i oznaki honorowe zagranicznych dworów. — Po obu stronach dwaj delegaci młodzieży z uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego nieśli na poduszkach wieńce laurowe. Kondukt posuwał się zwolna, przez tłumy ustawione w dwa szeregi od rynku aż do bramy cmentarza, a zwłoki wieczcza niesione były aż do samego grobu czą ogniową, przyjaciół i wielbicieli poety. Od wrót cmentarnych odebrali je na swoje barki profesorowie uniwersytetu i delegaci z Poznańskiego i Prus Zachodnich pp. Szuman, Niegolewski i Kościelski.

Cmentarz cały zalany był publicznością tak że na przebycie kilkunastu kroków dzielących grób od bramy cmentarza, potrzeba było kwadrans czasu. Skoro trumna stanęła u otworu prowadzącego do grobu familijnego Bohuszów (gdzie do czasu spoczywać będzie), pierwszy głos zabrał dr. Skobel, towarzysz ławy szkolnej i uniwersyteckiej, trudów wojennych a następnie dostojności naukowych zmarłego i w długiej mowie przebiegł życie śp. Pola, dopatrując wszędzie tego pierwiastku czystego jaki był źródłem natchnień Pola. Po Skoblu odczytał p. Ziemba docent filozofii w uniwersytecie wiersz własnego utworu, kończąc pięknym zwrotem: „co nam mogiło dasz za to co bierzesz?“ Dr. Niegolewski w imieniu Wielkopolan oddał ostatnią cześć zmarłemu, który (słowa mowcy) zasłużył sobie na miejsce spoczynku na Wawelu. Sędziwy Natalis Sulerzycki w imieniu Prus Zachodnich żegnał nieboszczyka podnosząc z licznych zasług jego tę szczególniej, że Pol wierzył najmocniej w rychłe zmartwychwstanie Polski. Konserwator p. Paweł Popiel, zakończył szereg mów starannie opracowaną biografią Pola, a obaj delegaci akademików lwowskich i krakowskich złożyli w imieniu młodzieży polskiej wieńce na trumnie Pola.

Oto sam szkielet obchodu zaledwie, który zakończył się o 4. po południu.. Bo któż opisze, kto godnie wyrazi, ten żal szczery i smutek, jaki malował się na twarzach obecnych? Widziałem łzę w niejednem oku męzkim, łzę co niełatwo wilży powieki, chyba, że ból ją zaraz wyciśnie. Ze łzami przemawiali niemal wszyscy mowcy, żegnając w Polu poetę jakim nieprędko Polska się poszczyci, i człowieka z rzędu tych, którzy już nigdy rodzić się nie będą. To też i udział w tym żalu był wielki. Na trumnę poobwieszaną wieńcami, nadesłali oznaki laurowe uniwersytet Jagielloński, akademia nauk i inne korporacje naukowe. Wszystkie konwenta i cechy z chorągwiami, brały udział w pogrzebie — jakiego oddawna Kraków nie był świadkiem. Dzięki im za tę cześć oddaną dobrze załużonemu.

Przegląd polityczny.

Na pierwszem posiedzeniu berlińskiej Izby wyższej dnia 5. b. m. pojawili się już prawie wszyscy nowo mianowani parowie w liczbie 25 Należą oni po większej części do staro-liberalnego stronnictwa, znajduje się między nimi 5 wyższych oficerów, 17 wysokich urzędników państwa i 3 zaledwie właścicieli dóbr. Przeważna część ich są to konserwatyści czystej wody, a trzech należy do w. ks. Poznańskiego: Bethman-Hollweg, Neuman i Rath (Niemcy). Zmiana usposobień Izby wyższej objawiła się już zaraz na pierwszem posiedzeniu, gdyż uchwalono rozpocząć wstępne obrady nad projektem reorganizacji powiatów bez odsyłania do komisji zaraz na pełnem posiedzeniu Izby, mimo że organ konserwatystów *Kreutz Ztg.* radziła projekt odesłać do komisji dla gruntownego zbadania.

Dymisja jen. Roona nie została jeszcze udzieloną, ale jest już w zasadzie postanowioną. Następcą będzie jen. Stihle. Toż samo nie ulega już wątpliwości ustąpienie hr. Itzenplitza. Ks. Bismark powraca, według *Kreutz Ztg.* d. 15. b. m. do Berlina.

Narodowo-liberalne stronnictwo pruskiej Izby deputowanych zamierza wnieść projekt do prawa o bezrobociach na podstawie art. 109 ordynacji z r. 1869: „Czeladnicy i pomocnicy są obowiązani do posłuszeństwa względem swych chlebodawców co do prac im powierzonych“. Stronnictwo liberalne zamierza opierając się na podstawie tak kruchej, postawić wniosek pozwalający na areszt natychmiastowy czeladników i uczni aż do dni 14, jeżeliby zaniechali powierzonych im i podjętych robót. Byłby to zapewne środek prosto zmierzający do celu, ale zarazem mogący wywołać silne wzburzenia w kołach robotniczych.

D. 3. bm. rozpoczęły się w Izbie deputowanych rozprawy nad budżetem na r. 1873. Richter wnosi, aby pieniądze uzyskane z kontrybucji francuskiej obrócić na zniesienie loterji państwowej. Lasker wnosi również o zniesienie stempla od dzienników i myta na drogach żwirowanych. Minister finansów wskazuje na zapomożenie funduszów prowincjonalnych 5 milionami, które obrócone będą na zaprowadzenie nowej organizacji powiatów, przezco nastąpiłaby ulga w podatkach, ze zniesieniem zaś myta i loterji nie możnaby myśleć o ulgach podatkowych ani o uposażeniu funduszów prowincjonalnych. Minister handlu wskazuje na ogromne powiększenie wydatków kolejowych, co jest pocieszającym dowodem wzmożenia się handlu i przemysłu. Następnie przekazano budżet osobnej komisji.

Gaz. Kol. zaprzecza doniesieniom o przesileniu gabinetowem w Berlinie i dymisji hr. Itzenplitza. Według niej minister ten w całym przebiegu sprawy uzupełnienia Izby wyższej brał najchętniejszy udział w duchu hr. Eulenburga, a przyczyną, dlaczego mianowano tylko 25 parów, było zdanie samego ks. Bismarka, iż nateraz jeszcze sprawa reformy Izby wyższej w duchu liberalnym nie dojrzała. Akcja w tym kierunku rozpocznie się dopiero po powrocie ks Bismarka do Berlina. Jako następców jen. Roona wymienia *Gaz. Kol.* jen. Kameckego albo jen. Bosego.

D. 3. bm. wyjechał ks. Karol pruski do Petersburga na doroczną uroczystość założenia orderu św. Jerzego. Jakkolwiek ks. Karol niema misji dyplomatycznej, przejażdżka jego może być uważaną za nowy dowod ściśnienia węzłów przyjaźni pomiędzy obu rządami północnymi.

Głosowanie Zgromadzenia narodowego przeciw adresom municypalnym, które sprowadziło upadek Lefranca, dało powód do ogromnej paniki na giełdzie paryskiej. Dogadzała to interesom stronnictw monarchicznych, zultatem tego głosowania znowu na stanowisku naczelnika rządu zachwianym i stanowczo żąda dymisji. Znowu więc przez całą niedzielę na ustach wszystkich była kryzis rządowa; ponure i roznamiętnione grupy przeciągały po bulwarach paryskich, a finansiści giełdowi ściągnęli natychmiast kapitały, tak że nagle rozległ się powszechny, rozpaczliwy okrzyk na giełdzie: „Niema pieniędzy!“ Pogłoska o ustąpieniu Thiersa nabrała prawdopodobieństwa, gdy się pojawiła również w w szpaltach poważnego organu republikańskiego, *Le Temps.* Tymczasem nie miały one żadnej podstawy, bo Thiers czuje się właśnie wzmocnionym na swej posadzie i gotuje się do wielkiej kampanii parlamentarnej, która się rozpocznie w „komisji trzydziestu“. We czwartek miały ją wybrać bióra Izby, od jej składu zależeć będzie najbliższa przyszłość Francji

Hr. Rémusat, obecnie bete noire prawicy, za to, że objął tymczasowo tekę spraw wewnętrznych po ustąpieniu Lefranca, ma być przez nią silnie atakowany przy rozprawach budżetowych o konsulaty. Lewica jednak i lewe centrum da mu silne poparcie. Thiers nie myśli obecnie uzupełniać rządu, ale utrzyma stan tymczasowy aż do ułożenia się jaśniejszego stosunków, poczem powoła ministrów z parlamentarnej większości.

Lewica republikańska na swem posiedzeniu d. 1. b. m. w „Grand hotel“ obradowała nad ponowieniem w Izbie wniosku, dawniej już przez Denferta postawionego o częściowe odnowienie Zgromadzenie, przyczem postanowionoby poprawkę, dążącą do zupełnego rozwiązania tegoż. Po kilkogodzinnej dyskusji nie przyszło jeszcze do stanowczego porozumienia. Toż samo wypowiedział na posiedzeniu lewego centrum d. 2. bm. Ernest Picard, iż z położenia obecnego widzi jedynie sposób wyjścia albo w częściowem odnowieniu, albo w rozwiązaniu Zgromadzenia narodowego.

Natomiast prawe centrum organizuje się również do walki w zbitych szeregach Jouvenel wniósł na niedzielnem tegoż posiedzenia, aby owych 334, którzy głosowali przeciw Thiersowi, ukonstytuowało się w osobne stronnictwo pod nazwą: „Frakcja 334“. Na teraz jednak zaniechano tego kroku ze względu na to, że stronnictwo nie może sobie zakreślać granic i owszem liczyć powinno na ciągłe pomnażanie się swego zastępu przez zbiegostwo z innych obozów.

Organ Gambetty *Repub. franc.* podaje w tonie urzędowego komunikatu wiadomość, że Thiers postanowił nieodwołalnie przeprowadzić politykę zapowiedzianą w mesażu. Rada ministrów z d. 1. b. m. powzięła według tego dziennika, jednogłośną rezolucję, że z obecnem zgromadzeniem wszelki rząd jest niemożliwy i że należy działać w myśli rozwiązania tegoż. Gdyby w czwartkowych wyborach stronnictwa monarchiczno-klerykalne zyskały większość nastąpiłaby trzecia i ostatnia krizys Komisja rozstrzygnęłaby się za pozostawieniem Zgrom. w dzisiejszym składzie, a wtedy Thiers wydałby manifest do narodu, w którymby wskazał, że rządy dalsze Francją przy podobnym parlamencie są niemożliwe. Adresy zaufania dla Thiersa mimo wiadomej interpelacji w Zgrom. napływają ciągle w ogromnej masie, i właśnie to na podstawie tychże ma być wniesiony przez rząd projekt na stół Izby dobrowolnego rozwiązania się tejże. Organ Gambetty zapewnia, że Zgrom. zawotuje ten projekt.

Parlament włoski obraduje nad budżetami. Aresztowania za mityng republikański, który miał się odbyć d. 24 z. m. w Kolosseum trwają ciągle. 21 naczelników ruchu, a między tymi głowę stronnictwa republikańskiego, Napoleona Parboniego, aresztowano. Donoszą również o aresztowaniach w Lodi, Ankonie, Liworno, gdzie miano znaleźć tajne odezwy, ukrytą broń, bomby Orsiniego itd. Sprężystość rządu stłumiła na teraz wszelkie porywy rewolucyjne, jak widać, dalecy jesteśmy od r. 1848, kiedy uliczne demonstracje sprowadzały upadek gabinetów.

Powstanie w Hiszpanii południowej również stłumione. Naczelnie dowodzący armią, która miała operować przeciw powstańcom, jen. Moriones, nie potrzebuje już nawet wyjeżdżać z Madrytu. Klęskę powstańców przypisać wypada na teraz umiarkowaniu dyrektorjatu republikańskiego, obradującego w Madrycie, który jak wiadomo, wyrzekł się wspólnictwa z obecnym ruchem powstańczym.

Sprawozdanie sejmowe.

Posiedzenie XXI., d. 5. grudnia.

(Dokończenie.)

Dalej komisja wnosi następujące uchwały:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by droga z Kopyczyniec do Smykowiec prowadzoną była nie na Suchostaw, lecz w prostym kierunku z Kopyczyniec do Chorostkowa, z uwzględnieniem ile możności trasy na Kluwińce, i by droga z Borszczowa do Husiatyna prowadzoną była na Kolendziany.

Przyznaje się z funduszu krajowego po 100.000 złr. na milę, w połowie jako subwenję bezzwrotną, w połowie jako pożyczkę 5procentową zwrotną na budowę kolei wicynalnych ze Stojanowa do Lwowa, z jednego z punktów między Żółkwią a Bełzem ku Sokalowi i ku granicy Królestwa Polskiego lub Wołynia, oraz z Rzeszowa do Nadbrzeża pod warunkiem, że powiaty odnośne zobowiązują się uzyskać od c. k. rządu koncesję na te budowy do 1. stycznia 1874 r. i postarają się o pokrycie resztującej kwoty.

Poleca się Wydziałowi krajowemu przedłożyć na najbliższej sesji wyniki układów w tym celu przedsięwziętych, i wykazać o ile ten cel dostarczą środków oszczędności na budowie lub rekonstrukcji dróg krajowych, wpłaty z pożyczki drogowej lub osobna zaciągnąć się mająca pożyczka, oraz wnieść projekta odpowiednich uchwał.

Poleca się Wydziałowi krajowemu wnieść ustawę uznającą za krajową drogę z Wyszkowa do Doliny po jej zupełnem wykończeniu, a na drogę tak zwaną weldzirską przeznacza niem budowania jej pod dotychczasowem kierownictwem nieprzerwanie aż do ukończenia do Doliny.

Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadać jak zostały użyte zasiłki z funduszów krajowych na drogę z Rzeszowa do Głogowa i udzielić z funduszów krajowych zasiłek pieniężny na budowę tej drogi w miarę potrzeby aż do wysokości 8000 złr.

Nad petycjami o rozpoczęcie drogi Halicko-Monasterzyckiej od Halicza do Horożanki i o uznanie drogi Baligród, Lisko, Lutowiska, Ustrzyki, oraz dróg Międzyborskiej, Podhorskiej i Polesnickiej za krajowe, sejm przechodzi do porządku dziennego, a petycje o subwencjonowanie dróg gminnych i powiatowych z funduszu krajowego przekazuje Wydziałowi krajowemu do zbadania i uwzględnienia o ile możność pozwoli.

W rozprawie ogólnej zabiera głos p. Skrzyński, ażeby uzasadnić w ogólności poprawki, które przy rozprawie szczegółowej stawiać zamierza. Mowca krytykuje co do kilku punktów sprawozdanie komisji, dowodząc, że komisja podstępowała w praktycznych wnioskach od zasad, do jakich w teorji się przyznaje i że w ogólności we wnioskach komisji nie podobna dopatrzyć żadnego systemu, żadnej stałej i wyraźnej zasady. Zapowiada, że będzie projektował zmiany tak co do dróg mających się uznać za krajowe jak i co do kolei wicynalnych.

Poseł Gross zwraca uwagę, że myśl ułożenia sieci dróg krajowych wyszła od samego p. Skrzyńskiego, z wnioskami zatem swoimi spóźnił się p. Skrzyński, należały one bowiem do przeszłorocznej dyskusji, w dzisiejszej zaś pod obrady przechodzić nie powinny.

Poseł Ludwik hr. Wodzicki zapowiada także poprawki, nie w tym jednak co p. Skrzyński kierunku. Trudno jest aby pojedynczy poseł mógł mieć dokładny ogólny pogląd na całą sieć dróg krajowych. Pomimo najlepszych chęci nie jest on częstokroć w możności nie przecenić ważności interesów swojej okolicy. W takiem położeniu najlepiej jest polegać na zdaniu komisji, która ze wszystkich źródeł zasięgała informacji i wszechstronnie rzecz badała. Jeżeli będę stawiał poprawki to jedynie w celu uzupełnienia a nie zmiany myśli komisji pod względem kolei wicynalnych, oraz w celu przyjścia w pomoc okolicom zagrożonym klęską głodową.

Poseł Skrzyński. Szanowny poseł Gross musiał mnie nie zrozumieć. Wnioski moje są przeciwne komisji i zgadzają się z duchem Wydziału krajowego, więc nie pojmuję dlaczego przeciw mnie przemawiał. Nie pojmuję także dlaczegobym się spóźnił. Jest przecież rozprawa o drogach. Z wnioskiem p. Wodzickiego zgadzam się, zgadzam się także z jego zdaniem, że pojedynczemu posłowi trudno nie przemawiać o ważności interesów swojej okolicy. Byłoby pożądanem, żebyśmy na godzinę zapomnieli gdzie mamy majątki i jakie drogi tam prowadzą, w takim tylko razie będziemy mogli powziąć z dobrem kraju zgodne uchwały.

Poseł Krzeczunowicz wypowiada kilka uwag w sposobie życzenia, aby Wydział krajowy trzymał swoich inżynierów w karbach należytych, żeby dla przeprowadzenia idei teoretycznych jakie przywieźli z zagranicy, nie narazili kraju na zbyt wielkie koszta przy prowadzeniu dróg. Lepiej niech czasem będzie spadek większy niż teorja pozwala, a niech droga taniej kosztuje.

Poseł Weigel niema nadziei, żeby kraj nasz odniósł z kolei wicynalnych takie korzyści jakich się spodziewamy. Mogło to znaleźć zastosowanie za granicą, ale nie u nas gdzie wagony lekkiej konstrukcji nie będą mogły przewozić naszych płodów surowych i budulcu. Mowca wątpi przytem, czy gwarantowanie takim drogom odsetek przez fundusz krajowy zgadza się z ustawami państwowemi, oraz oświadcza, że na eksperymenta takie jak koleje wicynalne w kraju naszym, nie dałby i nieradziłby dawać funduszu.

Poseł Adam ks. Sapieha sądzi, że Izba powinna bardzo skrupulatnie rozważyć zmiany jakie komisja do wniosków Wydziału krajowego wprowadziła, gdyż Wydział krajowy daje rękojmię, że kierował się głównie interesem kraju, a we wnioskach komisji mogły przeważyć przypadkowo interesa partykularne okolic, które w niej miały swoich reprezentantów, ulegających mimowolnie potędze tego wpływu, o jakim mówił p. Wodzicki Z wnioskami p. Wodzickiego mowca się zgadza, zapowiada jednak niektóre do nich poprawki. Posłowi Krzeczunowiczowi, który się oświadczył przeciw zagranicznym systemom budowania dróg, mowca odpowiada, że chyba pragnie, żeby się ograniczono na takich inżynierach, którzy budowali drogi erarialne. Jeżeli p. Krzeczunowicz chce tego, to musiał bardzo mało jeździć po owych drogach erarjalnych, które budowano bez względu jaki tam spadek, bez względu czy jadący kark skręci, byleby droga była prostą. Jabym jednak Wydziałowi krajowemu nie radził trzymać się tej praktyki, a p. Krzeczunowicza zapewniam, że zagraniczne systamy budowania, których on się tak obawia, nietylko nie są droższe, ale są taniej budowane, a przedewszystkiem tańsze do utrzymania w dobrym stanie od dróg budowanych byle jak. Byłbym najzupełniej przeciwnym temu, żeby Izba powzięła jaką uchwałę w duchu uwag p. Krzeczunowicza.

Poseł Gross odpowiada dr. Weiglowi na jego zarzuty w przedmiocie kolei wicynalnych, wykazuje, że ich korzyści większe są niż przedstawił dr. Weigel a niedogodności mniejsze. Panu Krzeczunowiczowi odpowiada mowca, że choćby koszta budowania drogi doskonalszym systemem były droższe, lepiej wydać więcej, niż budować źle na tymczasem a potem przebudowywać na dobre, bo to dwa razy tyle kosztuje. Oszczędność w takich razach płaci się z kieszeni tych, którzy z drogi użytkują, a płaci się w dziesięćkroć drożej, bo kto mógłby drogą dobrze zbudowaną wozić np. 15 cetnarów, na drodze gorszej zużyć musi tę samą siłę i te same środki transportowe na przewiezienie ośmiu cetnarów.

Poseł Jaworski odpowiada na poczynione komisji zarzuty, a mianowicie na zarzut ks. Sapiehy, co do ścieśnionego miejscowemi względami poglądu, że komisja czuła się związaną przeszłoroczną uchwałą Izby, a ponieważ ściśle się do niej zastosowała, więc jej ten zarzut dosięgać nie może. Co do kolei wicynalnych mowca przyznaje wywodom dr. Weigla pewną słuszność pod względem teoretycznym, ale pod względem praktycznym wykazuje, że dla naszego kraju koleje wicynalne będą dobrodziejstwem, w niektórych okolicach zaś jedynym środkiem zaprowadzenia jakichkolwiek komunikacji kosztem o ile podobna tanim. Nie mamy powodu budować wagonów tak lekkich jak za granicą, jeżeli mamy niemi przewozić cięższe produkta. Koleje takie zaprowadzane są z powodzeniem w krajach górzystych jak Normandja i Czechy. Co do zapowiedzianych poprawek hr. Wodzickiego i ks. Sapiehy, mowca zapowiada, że przy specjalnej debacie imieniem komisji je przyjmie.

Poseł Ławrowski jako członek Wydziału krajowego zabiera głos i technicznie zbija wywody dr. Weigla w przedmiocie kolei wicynalnych.

W rozprawie szczegółowej p. Gros wnosi i obszernie motywuje pominięcie drogi z Krasnego do Buska z liczby dróg uznanych za krajowe, i zastąpienie drogi z Borszczowa do Husiatyna, drogą z Borszczowa na Jezierzany do jednego z dworców budować się mającej kolei żelaznej do Husiatyna. Poseł Wereszczyński stawia wniosek, żeby zamiast drogi z Rohatyna do Brzeżan, powiedziano z Chodorowa do Rohatyna.

Na wniosek p. Grocholskiego zgodzono się obradować nad każdą drogą oddzielnie.

Na uznanie za krajowe dróg z Suchej do Zatora i z Tarnowa do Szczucina zgodzono się bez rozpraw.

Co do drogi ze Szklar do Przeworska, p. Potocki wnosi uznanie jej za krajową w całej rozciągłości, a więc także i w części od Przeworska do Majdan. Poprawka ta upada, drogę aż do Przeworska uznano za krajową.

Co do drogi z Rohatyna do Brzeżan, p. Potocki przemawia zgodnie z poprawką p. Wereszczyńskiego za jej przedłużeniem z Rohatyna do Chodorowa. Przeciwko tej poprawce przemawia p. Gross, a za nią p. Krzeczunowicz. Po przemówieniu sprawozdawcy poprawka p. Wereszczyńskiego upadła, drogę z Rohatyna do Brzeżan uznano za krajową.

Zarzuty zrobione przez p. Grossa przeciwko drodze z Krasnego do Buska odpiera p. Jaworski, wykazując, że ten kawałek drogi będzie jedyną drogą krajową na powiaty złoczowski, kamionecki i brodzki, i stanowi dla całej tej okolicy jedyny przystęp do kolei, poczem wniosek komisji zostaje przyjęty słabą większością.

Przeciwko uznaniu za krajową drogi ze Zborowa do Załoziec przemawia p. Skrzyński, dowodząc, że nie posiada ona żadnego charakteru drogi krajowej, chociaż może być potrzebną i pożyteczną dla powiatu, i że w razie uznania tej drogi za krajową, każdy powiat może się domagać, ażeby drogi dla niego tylko potrzebne za krajowe uznawano.

Sprawozdawca odpowiada na to, powołując się na przeszłoroczne sprawozdanie komisji, które potrzebę tej drogi dostatecznie wykazuje. Po tem wyjaśnieniu wniosek uznania jej za krajową zostaje przyjęty.

W tym samym duchu co poprzednio przemawia p. Skrzyński przeciw uznaniu za krajową drogi z Tarnopola do Zbaraża. Odpowiada na to ks. Kaczała, poczem większość oświadcza się za tym punktem.

Na uznanie drogi za krajową z Kopeczyniec do Smykowiec zgodzono się bez rozpraw, a co do drogi z Borszczowa do Husiatyna, przeciw poprawce p. Grossa przemawiają pp. Grocholski, Erazm Wolański, Henryk hr. Wodzicki i Hajdamacha. Poseł Gross oświadcza, iż obstaje przy swym wniosku. Po przemówieniu sprawozdawcy poprawka p. Grossa upada, z wniosku zaś komisji, po bardzo chaotycznem głosowaniu zostaje przyjętą tylko część uznająca drogę z Borszczowa do Jezierzan za krajową.

W dalszym ciągu p. Tetmajer wnosi uznanie za krajową drogi z Nowego Targu do Piekielnika.

Poseł Gross wykazuje, że taki wniosek nie jest dodatkiem do uchwalanej ustawy, ale osobnym wnioskiem, który w tak dorywczy sposób traktowany być nie powinien.

Poseł Grocholski również nie widzi możności traktowania tego wniosku w ten sposób.

Na wniosek p. Tetmajera Izba zgadza się na odesłanie jego wniosku do komisji drogowej.

Przy następnym wniosku komisji, że powiaty, przez które drogi uznane za krajowe przechodzić będą, obowiązane są opłacać wynagrodzenie za grunta pod drogę zajęte, p. Grocholskiemu przychodzi na myśl, że takie zobowiązanie powiatów do płacenia na grunta może być ustawą państwową zabronionem, bo to jest „nakładaniem podatku“.

Poseł Gross odpowiada p. Grocholskiemu, że co innego jest podatek, a co innego zapłata jednorazowa za coś co się otrzymuje na własność lub do użytku. W podobnym duchu odpowiada p. Chrzanowski.

Poseł Skrzyński podnosi jeszcze wątpliwość, czy tym sposobem zapłata za grunta słusznie na powiaty będzie rozłożona, Izba jednak przystępuje do głosowania i przyjmuje ten artykuł, oraz wstępne i wszystkie powyższe uchwały w trzeciem czytaniu.

Posiedzenie odroczono o godz. 2 min. 40 do godz. 5 wieczorem.

Posiedzenie rozpoczęte na nowo o godz. 5 min. 40 po południu od dalszego ciągu rannej rozprawy nad wnioskami komisji drogowej. Sprawozdawca p. Jaworski.

Rezolucja, projektowana przez komisję, którą powyżej podaliśmy, przyjęta z dodatkiem p. Grossa, na który komisja się zgodziła, jak następuje:

„Sejm wyraża przekonanie, że przez odmówienie budowy drogi tarnowsko szczucińskiej, zboisko-stojanowskiej i rzeszowsko-nadbrzezińskiej z funduszów państwowych zapoznano interesa krajowe i państwowe, i wz-

kosztem państwa więcej jak dotychczas uwzględniano, oraz aby c. k. rząd zechciał subwencjonować te drogi, które pomimo że mają niezaprzeczoną, w wielu razach przez władze wojskowe uznaną ważność strategiczną, dotyczące gminy i obszary dworskie z przeciążeniem budują i utrzymują."

Z powodu projektowanego przez komisję uchwalenia wskazówek, którędy ma iść droga z Kopeczyniec do Smykowiec i z Borszczowa do Husiatyna, p. Gross wnosi uchwalenie tego wniosku i przyjęcie wprost rezolucji, że sejm poleca Wydziałowi krajowemu wypracowanie projektu połączenia drogą krajową Jezierzan z koleją husiatyńską.

Poseł Krzeczunowicz zwraca bardzo słusznie uwagę, że gdyby sejm chciał wytykać trasy dla dróg kilkomilowych, zamienić by się musiał na jakąś instytucję techniczną, że zatem takie rzeczy nie mogą być oddawane pod decyzję sejmu, bo są natury czysto-administracyjnej. Oświadcza zatem, że głosować będzie przeciw wszelkim tego rodzaju wnioskom.

Poseł Erazm Wolański dziękuje p. Grossowi, że w projektowanej rezolucji uwzględnia powiat borszczowski, który zdaniem mowcy na rannem posiedzeniu pokrzywdzonym został.

Sprawozdawca tłumaczy powody, które skłoniły komisję do wskazania tras tych dwóch dróg, poczem Izba odrzuca odnośne wnioski komisji, a przyjmuje rezolucję p. Grossa co do połączenia Jezierzan z przyszłą koleją husiatyńską.

Poseł Dzwonkowski motywuje i wnosi następującą rezolucję, która po poparciu przez p. Grossa przyjętą zostaje:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wszelkich dołożył starań, żeby koszta utrzymania dróg krajowych całkowicie przez c. k. rząd ponoszone były."

Z kolei wniosków komisji nastąpiła rozprawa szczegółowa nad wnioskami dotyczącemi zakładania kolei wicynalnych.

Poseł Ludwik Wodzicki odpowiada na zarzuty poczynione na rannem posiedzeniu systemowi tych kolei. Nie idzie tu o wybór pomiędzy koleją zwykłą a wicynalną, ale pomiędzy koleją wicynalną, na którą znajdą się przedsiębiorcy, a drogą na którą nie ma funduszów. W dalszym ciągu mowca odpowiada tym, którzy do jego poprawek stawiali poprawki tj. ks. Adamowi Sapieże i Krzeczunowiczowi.

Do poprawki p. Wodzickiego stawia ewentualną poprawke p. Polanowski, żądając aby Wydziałowi krajowemu polecono przy zawieraniu układów o koleje wicynalne zastrzegać dla powiatów o ile można bezpłatną dostawę szutru do budowy dróg powiatowych.

Poseł Adam Sapieha, stawia poprawkę zmieniającą w części poprawkę Wodzickiego, i zasadniczo zbija wnioski komisji oraz poprawkę p. Polanowskiego, której przyjęcie utrudnićby tylko mogło układy z przedsiębiorcami.

Poseł Chrzanowski wnosi dodanie do uchwały następującego punktu: poleca się Wydziałowi krajowemu aby zbadał pytanie czy drogi żelazne uboczne (wicynalne) mają mieć kolej tej samej szerokości co zwykłe drogi żelazne.

Poseł Weigel oświadcza, iż w tym roku nie myśli przeszkadzać uchwale, w przyszłym jednak roku, gdy szczegółowe projekta wypracowane zostaną, zastrzega sobie bliższy ich rozbiór, obecnie zaś z przekonania za wnioskami dążącemi do zaprowadzenia kolei wicynalnych głosować nie może.

Poseł Skrzyński mówi przeciw poprawce p. Polanowskiego.

Poseł Gross zabiera głos ażeby się oświadczyć w imieniu Wydziału krajowego za wnioskami pp. Ludw. Wodzickiego i Ad. Sapiehy, które dążą do pozostawienia szerszej swobody Wydziałowi krajowemu pod względem prac przygotowawczych w sprawie kolei wicynalnych, obawia się jednak czy właśnie takie uchwały nie będą w czynnościach Wydziału krajowego przeszkodą.

Sprawozdawca p. Jaworski imieniem komisji oświadcza, że zgadza się z wnioskami p. Ludwika Wodzickiego.

Rozpoczyna się głosowanie nad temi wnioskami, przyczem znów powstaje zamęt. Poseł Skrzyński stawia wnioski, marszałek odmawia mu głosu ponieważ dyskusja zamknięta, p. Ludwik Wodzicki referuje nową poprawkę, p. Chrzanowski podnosi wątpliwość czy była jaka dyskusja nad ostatniemi ustępami uchwały, p. Gross stawia wniosek obalający wszystkie punkta, które już zostały uchwalone, p. Chrzanowski oświadcza, że podnosi wnioski od których komisja odstąpiła, słowem dyskusja zeszła na bezdroża, co widząc marszałek oświadcza, iż zamknie posiedzenie na 10 minut dla wyjścia z tego chaosu.

Poseł Grocholski. Proszę o głos przed zamknięciem posiedzenia.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Rozdano nam tutaj jakiś druk zatytułowany: „Okrąg wolnocłowy brodzki", w którym znajdują się wyrażenia ubliżające Wydziałowi krajowemu, np. „Snać Wydział krajowy zapomniał o tem że summum jus summa injuria i stawia zasady, które są godne komuny paryskiej". Proszę ks. marszałka ażeby polecił dojść w biurze marszałkowskiem kto się poważa bez jego wiedzy podobne rzeczy nam rozdawać.

Posiedzenie zawieszone o godz. wpół do ósmej rozpoczyna się na nowo o godzinie 8 min. 15.

Sprawozdawca p. Jaworski przedstawia następną stylizację uchwały, na zaproponowanie której komisja po naradzie ostatecznie się zgodziła.

Przed przystąpieniem do rozprawy okazał się brak kompletu, który przez powrót posłów znajdujących się w przyległych salach usuniętym został.

Po cofnięciu zapadłej już uchwały przyjmującej kilka pierwszych punktów, rozpoczyna się na nowo rozprawa ogólna nad uchwałą w sprawie kolei wicynalnych.

Poseł ks. Szaszkiewicz oświadcza, że zgadza się z wniesioną przez komisję stylizacją, zastrzega sobie jednak postawienie poprawek na przypadek, gdyby w dyskusji ta stylizacja miała być zmienioną.

Poseł Adam ks. Sapieha zwraca uwagę, że Izba powraca nie tylko do dyskusji nad artykułami już uchwalonemi, ale że w nowej stylizacji przyjęto zasady, przeciw którym Izba się już oświadczyła.

Poseł Ludwik hr. Wodzicki broni stylizacji komisji przeciw zarzutom posła Sapiehy.

Poseł Kirchmajer wyjaśnia, zkąd poszła myśl zaprowadzenia kolei wicynalnych a mianowicie, że celem ich jest otworzenie komunikacji tam, gdzie na drogi murowane środków nie ma.

W głosowaniu upadły niektóre ustępy i uchwała wyszła jak następuje:

W sprawie zakładania kolei wicynalnych raczy Wysoki sejm powziąć następującą uchwałę:

1) Na budowę kolei wicynalnych ze Stojanowa do Lwowa, z jednego punktu kolei lwowsko-tomaszowskiej między Żółkwią a Bełzcem lub też od jednego punktu kolei Karola Ludwika na Bełz, Sokal ku granicy Królestwa Polskiego lub Wołynia i z Rzeszowa do Nadbrzezia przyznaje się z funduszu krajowego po 100.000 zł. za milę; z tych 50.000 zł. jako subwencją bezzwrotną a 50.000 zł. jako pożyczkę pięcioprocentową zwrotną.

2) Upoważnia się Wydział krajowy do zawarcia umów obowiązujących z przedsiębiorcami o budowę kolei wicynalnych, na powyżej wymienionych przestrzeniach, o ile obciążenie funduszu krajowego nie przeniesie sumy wskazanej ustępem pierwszym lub odsetków od tej sumy w stosunku 6prc. W razie jeżeli umowy w tych warunkach okażą się niemożebne, przedłoży Wydział krajowy odpowiednie wnioski na najbliższej sesji sejmowej.

3 Poleca się Wydz. kraj. zbadanie, o ile zaoszczędzenie przy budowie lub przy rekonstrukcji dróg krajowych, wpłaty z pożyczki głodowej, lub osobna zaciągnąć się mająca pożyczka funduszowi krajowemu na ten cel środków dostarczy, i w razie potrzeby ma Wydział krajowy przedłożyć Wys. sejmowi odpowiednie wnioski.

Wniosek komisji dotyczący drogi wełdzirskiej przyjęto bez rozpraw.

Nad wnioskami co do budowy drogi z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszowę i Majdan do Machowa wywiązuje się dyskusja.

Poseł Kobylarz w obszernej przemowie prosi o uznanie tej drogi za krajową, albowiem w okolicach, przez które przechodzi, panuje głód, a budowa drogi mogłaby temu zaradzić i taniejby wypadło budowanie, bo czas jest ciężki.

Poseł Gross odpowiada, że trzeba oddzielić kwestję głodową od drogowej, że nie można uznawać jakiejś drogi za głodową, lecz trzeba szukać innych środków na głód. Mowca zgadza się z wnioskami komisji, prosi tylko, żeby zaproponowaną w tym względzie subwencję przeniesiono na inny tytuł budżetu, bo tytuł subwencji dla dróg powiatowych nie wystarcza na potrzeby wszystkich powiatów.

Po przemówieniu raz jeszcze p. Kobylarza Izba przyjmuje wniosek komisji w całej rozciągłości.

Poseł Emil Torosiewicz cofa swój wniosek, aby budowa drogi halicko-monasterzyskiej w przestrzeni od Halicza do Horożanki została rozpoczętą, ponieważ otrzymał od p. Grossa dostateczne wyjaśnienia, że Wydział krajowy uznaje ważność tej drogi.

Resztę wniosków komisji, (które wszystkie streściliśmy w sprawozdaniu z rannego posiedzenia) przyjęto, po wyjaśnieniach pana Grossa i sprawozdawcy, oraz przemowach p. Siwca żądającej uznania dróg międzyborskiej, podhorskiej i paleśnickiej za krajowe, i p. Tetmajera za niektóremi ryczałtowo załatwionemi petycjami.

Dodatkowo sprawozdawca wnosi imieniem komisji, ażeby nad petycją Rady pow. tarnobrzeskiej o ukończenie budowy drogi z Tarnobrzegu do Nadbrzezia sejm przeszedł do porządku dziennego. Po przemowie p. Drozda za dalszą budową tej drogi, objaśnieniu p. Grosa, że tam będzie budowaną kolej, więc wstrzymać się trzeba z tą budową, zabrał głos:

Poseł Stan Tarnowski, dowodząc, że koleje żelazne nie wykluczają potrzeby dróg bitych, że nie należy przez zaniedbywanie dróg już rozpoczętych marnować majątku krajowego. Mowca zwraca uwagę, że tę ostatnią zasadę izba uznała w sobotę, a dziś we czwartek chce się jej wyprzeć. Budowa kolei z Tarnowa do Sandomierza jest zależną od wielu jeszcze względów i warunków, i prawdopodobnie nie prędko przyjdzie do skutku. Komora w Nadbrzeżu jest punktem ważnym, dojazd do niego podniósłby wartość całej drogi.

Wiele jeszcze innych przyczyn podnosił p. Tarnowski, a podnosił tak obszernie, jakby w ostatnich chwilach kadencji było jeszcze pole do retorycznych popisów. Należało się spodziewać, że tak zręczny mowca znajdzie sposób powiedzenia tego co chciał w krótkiej, jędrnej i dosadnej mowie. Dzisiejsza jego mowa była wprawdzie taką równą i gładką jak teren owej drogi, której broniła, ale za to daleko dłuższą od tej drogi. Posłowie Drozd, Siwiec i Kobylarz daleko krótszymi być umieli, za co im się wdzięczność należy.

Rezultatem mowy p. Tarnowskiego była odpowiedź p. Grossa, zbijająca krótko i stanowczo jego argumenta, potem replika p. Tarnowskiego, który uczuł się obrażonym wzmianką, że broni swojej okolicy, wyjaśnieniem p. Grossa, że nic obrażającego nie miał na myśli, głosowaniem przez wstawanie, kontrapróbą, jeszcze jednem wstawaniem, a wreszcie głosowaniem imiennem, z którego wypadło, że wniosek p. Tarnowskiego przyjętym został większością 43 głosów, przeciw 34.

Zajęło to sejmowi więcej czasu, niż parlamenta włoski i francuski potrzebowały na zadekretowanie przekopania góry Cenis.

Z kolei nastąpił wybór trzech zastępców członków Wydziału krajowego.

Na zastępcę p. Skwarczyńskiego głosowało: 76, otrzymali: Badeni 58, Łoś August 12, reszta rozstrzelone.

Na zastępcę p. Ławrowskiego głosowało: 77, otrzymali: Łoś August 39, Jasiński Aleksander 18, reszta rozstrzelone.

Na zastępcę p. Hallera głosowało tylko 72, to jest mniej niż komplet. Nietylko spodziewany kontyngens posłów z przedstawienia teatralnego nie przybył.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Za spokój duszy śp. Wincentego Pola odprawi się nabożeństwo żałobne we czwartek dnia 12. grudnia w kościele OO. Dominikanów.

— Znany powieściopisarz p. Michał Bałucki przybył do Lwowa.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka do rady pow. w Bochni z grupy miast odbędzie się 30. grudnia br.

— **W fortecy** Iwangrodzkiej (Demblinie), Okoński z swą trupą daje przedstawienia, na które uczęszczają oficerowie i okoliczni mieszkańcy.

— **Z przedstawienia** „Króla Lira" danego na dochód Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczow akademii technicznej, wynosił dochód brutto 587 złr. 34 ct., wydatki 327 złr. 49 ct. Jako czysty dochód wpłynęło do kasy 259 złr. 85 ct. Wydział składa przeto niniejszem podziękowanie wszystkim P. T., którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia przedstawienia, w szczególności zaś szan. komitetowi teatralnemu i pp. artystom i artystkom, którzy nie szczędzili trudów połączonych z wykonaniem rzeczonego przedstawienia.

Z Wydziału.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Licytacja za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż szutru znajdującego się na gruncie fundacyjnym w Drohowyżu, odbędzie się dnia 15. grudnia 1872.

Z Administracji fundacji hr. Skarbka.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 73, spirytus rafinowany z anyżem stopień 75.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakoteż przez filję w Brodach wydaje* **Asygnaty kasowe:**

5 procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
5½ " " 14 " "
6 " " 30 " "
7 " " 60 " "

Ostatnie wiadomości.

Niemamy dzisiaj miejsca na szczegółowe sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia sejmowego, więc dziś podajemy tylko krótką treść:

Sejm w swych uchwałach nie mógł się uchronić od względów osobistych. Wbrew bardzo uzasadnionych motywów Wydziału krajowego, wypowiedzianych przez szanownego posła Grossa, uchwalono budowę dwóch nowych dróg jedynie na mocy tajnego kompromisu, zawartego między kilku wpływowymi członkami sejmu, interesowanymi w tej kwestji. Sprawa wydatków szpitalnych odnowiła dawny spór Wydziału krajowego z gminą lwowską, a dyskusja dość drażliwa nie była wolną od osobistości.

Z okazji projektu o sądach pokoju mieliśmy nową sposobność przekonać się, jak pod każdym względem jesteśmy w ruchach swych krępowani tak uchwałami Rady państwa, niezgodnemi z naszemi stosunkami, jak również niechęcią przywódzców wiedeńskich. Poseł Kabat przy tej sposobności dał illustrację bardzo wierną krzyczącego stanu naszego sądownictwa, a sejm dał właściwą odpowiedź komisarzowi rządowemu, przyjmując ponownie projekt o sądach pokoju, tym razem en bloc, chociaż odjęto mu nadzieję, iż będzie sankcjonowanym.

Sprawozdanie, złożone przez p. Zyblikiewicza z zamknięcia rachunków z funduszu indemnizacyjnego, maluje wybornie smutne stosunki kraju, dzięki obcej gospodarce; o tej sprawie pomówimy obszerniej.

Komisja edukacyjna gorliwie zajęta sprawą uposażenia szkół ludowych, projektowała podatek od spadku — kwestja ta jednak, potrzebująca dokładnego rozbioru, z powodu braku czasu nie mogła być załatwioną.

Na końcu porannego posiedzenia p. Ziemiałkowski silnie atakował bałamutność Wydziału krajowego. Komisja uznała wielką niedokładność zostawień w przedstawionych rachunkach Wydziału krajowego, a inni członkowie przedstawili przyczyny, pochodzące z przepisu, ażeby rachunki były z końcem grudnia każdego roku zamykane. Więc niewydane chociaż należące się kwoty, osobliwie w drogowym budżecie, muszą być jako depozyt na rok następny przenoszone. Po żwawych i głównie przeciw buchhalterji wymierzonych zarzutach, sejm uchwalił dać absolutorjum za rok ubiegły, i zarazem uchwalił, aby zamykano rachunki dopiero z pierwszą połową następnego roku a zarazem zalecił, ażeby się Wydział starał buchhalterję do należytego porządku i ścisłości doprowadzić. Posiedzenie ranne trwało od 10 godziny do 4 po południu.

Przegląd Lwowski w ostatnim swym zeszycie podaje następujące wiadomości:

„Już po złożeniu *Przeglądu* otrzymujemy z Rzymu list, zaprzeczający stanowczo rozsiewanym przez rewolucyjne dziennikarstwo a u nas przez p. Kulczyckiego w *Dzienniku Polskim* fałszom o zrobionych niby ustępstwach Moskwie przez Stolicę świętą, co do wprowadzenia języka moskiewskiego do ceremonij kościelnych — i nuncjatury w w Petersburgu.

„Równocześnie smutna, a z pewnego bardzo źródła dochodzi nas wiadomość, że ks. Popiel, zarządzający nieprawnie dyecezją chełmską *ritus rutheni*, ma być wkrótce konsekrowanym na biskupa przez apostatę biskupa bułgarskiego, ks. Sokulskiego."

Wehrzeitung, organ ministra wojny wywodzi, że sekwestracja kolei Czerniowieckiej zadała znaczny cios Austrji, a posłużyła Moskwie. Rząd rumuński skorzystał bowiem ze sekwestracji, i linię Suczawa-Jassy, tudzież odnogi do Romań i Botuszan usamowolnił, wyrwał z rąk administracji austrjackiej. Przy budowie kolei całej miała Austrja ważne względy polityczne i wojskowe na oku; jak daleko sięgała ta kolej i była w ręku austrjackim, tak daleko sięgały strategiczne pozycje Austrji. Teraz w razie wojny z Moskwą pozycje te przez rząd rumuński wpadną w ręce Moskwy, która już dociera koleją do Jass. Należy zatem sekwestr znieść co prędzej i naprawić to, co się tym sekwestrem popsuło.

Na wieczornem posiedzeniu klubu Deaka d. 5. miał Lonyay długą mowę, w której oświadczył, że jako niezawisły członek stronnictwa, będzie się starał jak dotychczas tak i nadal pracować dla dobra kraju i narodu. Deak wyraził się bardzo pochlebnie o dotychczasowych czynnościach Lonyaya; podniósł, że posądzaniom nieuzasadnionym nigdy nie dawał wiary, i wyraził swą radość z powodu, że Lonyay nie usuwa się od udziału w czynnościach. Szlavy przedstawił się swoim kolegom i prosił ich o poparcie.

Z Wersalu d. 6. bm. donoszą: Do komisji trzydziestu weszło 19 członków z prawicy a 11 z lewicy. Mowy wygłoszone przez członków z prawicy miały ton pojednawczy.

Przyjechali do Lwowa d. 6. grudnia.

Hotel Langa: H. Jenny z Jaworowa, F. Schücker z Krakowa, F. Morbitzer z Radowiec, T. Lewicki z Jarosławia, W. Borst z Paryża, Z. Löbl z Wiednia.

Hotel Europejski: J. Grabiński z Stanisławowa; J. Jocz z Borszczowa, F. Kozubowski z Cewkowa, J. Obst z Podbuża.

Hotel Kuhna: K. br. Brückmann z Wołoszcza, W. Strzelecki z Nowosiółek.

Hotel Krakowski: J. Zawadzki z Sudkowiec, K. Radziejowski z Głębokiego.

Hotel Warszawski: W. Rogusz z Zagórza, E. Nowacka z Tejsarowa, M. Nowosielecka z Nowosielca.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 6 grudnia 1872.
godz. 2 min. 5 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 137.50. Węgierskie kredyt. 140 00. Anglo-austr. 327.00. Unionsbank 275.75. Kolei Karola Lud. 232 00. Kolej siedmiogr. 177.50. Kolei południ. 199 50. Kolej Alfölda 174.00. Kolei Elżbiety 249.50. Kolej lwowsko-czerniow. 156 50. Węg.Nordost. 160.00. Kolei połnocnej 212.00. Kolei Rudolfa 172.50. Węgierska Ostbahn 131.50. Indemnzacji galicyjskie 77.30. Losy z roku 1864 144 00.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 188.00. Banku obrotowego 265.00. Losy tur. 77.30. Akcje banku budow. 187.50 Kolei państwowe. 339.50. Banku związk. 384 00. Losy węgier. 101.00. Ros. bankn. rent. hyp. 242.00. Kolei Naddniestr. 112.50. Rubel ros 1.47. Usposobienie: mocne.

z dnia 6. grudnia 1872.
godzina 10. minut — przed południem.

Akcje kred. 338.50. Anglo-austr. 325 50. Unionsbank 275.75. Kolej Kar. Ludw. 233.00. Kolej połudn. 199.00. Franko-austr. 136.50. Losy z 1860 r. 102.50. Napoleondor 8.68. Tramway 360.00. Usposobienie: mocne.

z dnia 5. grudnia 1872.
godzina 5 minut 15. po południu.

Berlin. Ruble papier. 82 9/16. Akcje kredyt. 207½. Lombardy 122½. Galizier 106¾. Kolej państwowa 208¾. Rumuńska 44. Banknoty austr. 92¼. Losy 1864 89¾. Usposob.: mocne.

Nadesłane.

Austrjacki bank industrjalny (Oesterreichische Industrialbank) otwiera subskrypcję na 30.000 sztuk akcyj „Ogólnego Towarzystwa budowniczego industryjnego" (Allgemeine Industrial-Baugesellschaft).

We Lwowie przyjmuje subskrypcję

Bank krajowy galicyjski.

Warunki subskrypcji:

1) Subskrypcja odbędzie się 7. i 9. grudnia 1872. Rezultat subskrypcji podany będzie przez czasopisma do publiblicznej wiadomości — gdyby subskrybowano zaś większą ilość akcyj, nastąpi ile możności jednostajna redukcja.

2) Cenę emisyjną akcyj pełno wpłaconych po 100 złr. ustanawia się na 125 złr.

Przy subskrypcji składa się kaucja złr. 25 od jednej akcji w gotówce, listach zastawnych, asygnatach kasowych zakładów publicznych, lub w efektach po 90% kursu z dnia poprzedzającego.

3) Sztuki subskrybowane i przyznane po repartacji, mają być od 1. do włącznie 15. stycznia 1873 za złożeniem ceny emisyjnej i bieżących od 1. grudnia 1872 procentów w miejscu subskrypcji odebrane, w przeciwnym albowiem razie złożona kaucja przepada.

4) Kaucja w gotówce oprocentowaną będzie po 5% rocznie.

Oesterreichische Industrialbank.

Lwów, z Izby handlowej dnia 6 grudnia

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	232 00	234 00
" Lwow.-Czern. Jassy	157 00	158 25
Banku hip. gal. z wpł. 80%	238 00	240 0
" krajow. z wpł. 50%	00 00	87 00
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79 50	80 20
Tow. kred. gal. 4% w. a	74 00	74 7
Banku hipot. gal 6%	83 7	89 20
Gal. zakł. kred. włość.	93 75	94 5
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	77 80	78 4
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 7	5 14
Dukat cesarski	5 8	5 15
Napoleondor	8 62	8 70
Pół imperjał rosyjski	6 75	8 93
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 47	1 48
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	108 00	109 2
Wiedeń d. 4 grudnia		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	66 20	66 30
" srebrem	70 30	70 50
Pożyczka ozt. z r. 1839	337 00	338 00
Pożyczka loter. z r. 1854	96 25	96 75

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
" " " 1860	102 80	103 00
" " " 1864	144 50	145 50
" podatk. z r. 1864	117 25	117 50
Listy zastawne domen.	114 00	114 5
Oblig. indemniz. gal.	77 75	78 50
" bukow.	76 00	77 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	[illegible] 00	328 50
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	338 50	339 00
Franko-Austrjackie	144 00	145 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	975 00	976 00
Vereinsbank	204 50	205 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	177 50	178 00
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell	26 00	27 00
Akcje kolejowe.		
Albrechta	178 00	178 50
Alföldzka	174 00	175 00
Karola Ludwika	233 50	234 00
Północna Ferdynanda	2125 00	2130 00
Franciszka Józefa	218 50	219 50

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	158 00	159 0
Rudolfa	173 50	174 0
Siedmiogrodzka	179 4	[illegible]
Staatsbahn	340 50	341 50
Południowa	200 50	201 00
Tramway wied.	396 00	397 50
Łupkowska	000 00	000 0
Węgierska północno wsch.	162 00	163 00
" wschodnia	128 50	129 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 00	89 50
Bank włościańsk. galicyjski	93 00	93 50
Tow. kred ziem. gal. 4%	74 75	75 25
" " " " 5%	80 00	80 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	91 50	92 00
" " " 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	101 00	101 25
" w. a. 5%	87 75	88 00
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	91 00	92 00
Alföldzka kolej	90 50	91 00
Ferdynanda północna	100 00	101 00
Karola Ludwika dawn.	100 00	101 00
" " z r. 1867	95 00	95 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	86 00	86 00
" " z III em.	76 00	76 50

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Rudolfa	93 00	94 00
Siedmiogrodzkiej	87 50	87 75
Południowej kolei	108 50	109 00
Państwowej kolei	000 00	000 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	89 00	89 90
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 50	92 75
Ferdynanda północn. m. k.	83 60	83 00
" " w. a.	87 00	88 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	189 00	189 60
" Rudolfa	14 50	15 50
" Stanisławowskie	24 00	24 50
" Keglevich	17 50	18 50
" hr. Palfy	29 00	29 00
" ks. Salm	40 00	41 50
" hr. St. Genois	29 50	30 00
" ks Windischgrätz.	24 50	25 00
" Waldstein	22 50	23 00
" ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3 miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	79 75	79 90
Paryż 100 frank.	42 50	42 60
Londyn 10 ft. szter.	108 85	108 59
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	91 60	91 70

ROSYJSKI wyrób czysto wełnianych zimowych Pończoch, Skarpetek, Kaftaników i Kalisonów

jedynie tylko otrzymał i poleca

Roman Wojczyński

ulica Halicka l. 11. 4417 3—3

Miód stary po zł. 1.

Na święta!!!

WI NA



Wiśniak po zł. 1.50.

białe	**czerwone**
Zieleniaki po ct. 60, 80 i 1 zł.	**Węgierskie** Erlauer po ct. 60. Karlowitzer „ „ 70. Budai „ „ 80. Ofner-Bordeaux „ 80.
Maszlacze do zł. 1.20. 2 50 i 4.	**Feslauery** po ct. 90, zł. 1 i 1.40.
Tokajskie po zł. 2, 3 i 3.50.	**Burgundzkie** Macon po zł. 1.—. Volnay „ „ 2.50. Chambertin „ „ 3.—
Reńskie po zł. 1, 1.80, 2, 2.80.	**Bordeuax** St. Esteph po zł. 1.50. St. Julien zł. 2 i 2.50. Cp. Margaux po zł. 2 2.50 i 3.80. Ch. Lafitte zł. 2. 40, 2. Ch. La Rose zł. 3, 4. Ch. Rauzan zł. 3.80.
Bordeaux po zł. 2.50, 3 i 6.	
Styryjskie po zł. 1, 2.50 i 3.	
Austrjackie po ct. 60, 80, zł 1, 1.60.	
Fesłauery po zł 1 1.40.	

Wina Szampańskie

najsławniejsze

po zł. 2.50, 3, 3 60, 4, 4.50 do 5.
Madeira zł. 3. Malaga zł. 3. Schery zł. 2.50, 3. Paxaret zł. 3.50, Pedro Ximenes zł. 3.50. Cap Constantia zł. 3.50. Ruster zł. 1. Muskat zł. 1. St. Georg 80 ct. 4537 1—4

poleca **handel**

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku l. 42.

Przy zakupnie towarów za 50 zł. na raz, odsełka franko do ostatniej stacji kolejowej.

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 3937 41—52

Nowości

w księgarniach **Karola Wilda** we Lwowie, *Samborze i Drohobyczu:*

Trentowskiego Bronisł. Pantheon wiedzy ludzkiej lub Encyklopedja wszech nauk i umiejętności. Poszyt 1. i 2. z przedpłatą na ostatni . . . . zł. 2 15 ct
Całe dzieło wyjdzie w 30 zeszytach czternastodniowych. 4467 3—3

Program Polski 1872. Myśli o zadaniu narodowem, zebrane i spisane przez J. I. Kraszewskiego . . . . 50 ct.
Z przesyłką pocztową . . . . . 66 ct.

Dzieduszyckiego Maur. hr. Pieśni o dziejach polskich . . . . 57 ct.

Domejki Ign. Filareci i Filomaci . 57 ct.

Kamieńskiego Mik. Kilka wspomnień starego żołnierza . . . . zł. 1 14 ct.

Korespondencja krajowa Stanisława Augusta z lat 1784 do 1792 zł. 3 40 ct.

Korespondencja Joachima Lelewela z Kar. Sienkiewiczem . . , . zł. 1 70 ct.

Odpowiedź autorowi broszury p. t. **La Pologne sou passé, sou avenir** . . 57 ct.

Orpiszewski Ludw. **Mikołaj** Zebrzydowski Dramat w 5. aktach zł. . 1 14 ct.

Protokoły posiedzeń Rady administracyjnej i Rządu tymczasowego w Warszawie w roku 1830 . . . . 85 ct.

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 3042 45—52

przez użycie Pigułek ze Scordium

Dra. LEBEL w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.
We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.



Konie rasowe do rozpłodu na sprzedaż.

Sprzedają się w Radziwiłowie następujące konie rasowe: 4552 1—3

1. Ogier gniady lat 16 kupiony za 10.000 zł. za 1.000 zł. w. a.
2. Dwa ogiery białe po lat 15 za 1.000 zł.
3. Klacz kara lat 11 za 500 zł. w. a.

Te wszystkie konie wygrywały premje w Petersburgu i Moskwie.

4. Dwie klacze szpakowate po 3 lata za złr. 1.000 w. a.
5. Klacz szpakowata lat 3 za 1.000 złr.
6. Dwa ogierki gniade po 2 lata za 1.000 zł.

Stadnina ta jest rasy czystej wysokiej krwi Orłowskich rysaków — mają patenta.

Bliższą wiadomość udziela p. **Sokołowski** w kancelarji Wgo adwokata Semilskiego ul. Skarbkowska l. d. 3 we Lwowie.

Zapasy zimowe

poleca handel

Karola Ballabana

we Lwowie, przy ulicy Halickiej,

pod Złotym Kogutem:

2000 but. **wina Budai** bt. 80 c.
2400 ft. **Migdałów** najprzedniejszych . . . 1 ft. 60 „
1000 ft. **Rodzynków** bez pestek . . . . . . 1 „ 40 „
600 ft. dużych . . . . 1 „ 36 „
600 ft. **Fig sultańs.** 1 „ 44 „
5500 ft. **bryndzy** wyśmienitej . . . . . . 1 „ 48 „
6000 ft. **Powideł** czyste i słodkie . . . . 1 „ 22 „
150 b. **Moskalów** b. 2 zł. 5 „
w beczułce mieści się przeszło **60** sztuk.
50 bcz. **Śledzi** zawijanych b. 3 zł.
1500 ft. **Miodu** lipow. 1 ft. 36 c.
12 b. **Śledzi** szkockich para 13 „
Śledź holenderski 12 „
„ **marynowany** 10 „

Śledzie mogą być wysyłane w małych beczułkach. 4372 5—6

Także otrzymałem **Frukta w Mustardzie, Marony włoskie, biszkoty angielskie, Śliwki francuskie** (tak zwane katarynki), **Trufle w słoikach i suszone, Śledzie w puszkach na oliwie, Groch w puszkach** po stałych tanich cenach.

Polecając mój skład **świeżemi towarami** zaopatrzony, uwiadamiam, iż za **opakowanie** tychże na prowincję **nic nie liczę,** wyjąwszy słoje lub baryłki na mokre towary po cenie kosztu. Szanownym odbiorcom za **guldenów 50 odstawiam towar na każdą stację kolejową w Galicji franko,** tudzież **odbiorcom całej oryginalnej skrzyni wina Budai, nie licząc nic za opakowanie.** W ten sposób towar przezemnie wysłany na pojedyńczych stacjach kolei żelaznych nie przewyższa cenę po jakiej go sprzedaję we własnym handlu we Lwowie.

Dom załatwień

interesów pienięźnych i wekslowych

W. S. Wilczyńskiego

we **Lwowie, ulica Jagielońska Nr. 13.**

mając stosunki z różnemi bankami tak w kraju, jak i za granicą, wyrabia pożyczki pod najkorzystniejszemi warunkami na dobra, realności i kamienice — — — —

zarazem ułatwia

kupna i sprzedaże dóbr, realności i kamienic —

sprowadza

z pierwszych zagranicznych fabryk wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze; także i nawozy sztuczne jak guano i inne. 4130 12—?

Soeben erschien:
4te sehr vermehrte Auflage

Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung,
Dargestellt von **Dr. Bisenz,** Mitglied der med. Facultät in Wien. Preis 2 fl., Francopost 2 fl. 30 kr.

4101 57—100

Zu haben in der **Ordinations - Anstalt für geheime Krankheiten**
(besonders Schwäche) von **Special-Arzt**

Med. Dr. Bisenz,

WIEN, Stadt, Singerstrasse 12.
Tägl. Ordination von 11—1 Uhr und von 3—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Medicamente besorgt — Gegen Postnachnahme wird nichts geschickt.

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYŻU

Praygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerząozki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam Kopaiwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencji Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nie tylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tylo nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.** 4556 1—14

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch, w aptekach pp Beisera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptek. pp. Józefa Trauczyńskiego i Wiktora Redyka; w Brodach w aptece p. Francos; w Rzeszowie w aptece p Schaitera; w Warszawie w składach mater. aptecznych pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

1872

Zbiór majowy.

Wyśmienita ciemno naciągająca

Chińsko-rosyjska Herbata

na funty wiedeńskie,

ważąca 8 łutów wiedeńskich więcej niż w innych handlach, sprzedających na wagę polską, jednakowoż co do ceny bez różnicy z moją.

1 funt **Congo cesarskiej 2 zl.**
1 funt **Familijnej . . . 3 „**
1 funt **Melange de Moskau 4 „**
1 funt **Emperiale . . . 5 „**
1 **oryginalna skrzynka 5 „**
1 funt **Proszku herbacianego 1.20**

Łyżeczka od kawy nie kopiasta powyż wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi. 3219 7—?

Łaskawe zlecenia natychmiast uskuteczania

HANDEL KAROLA BAŁŁABANA.

Wydział centralny **Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficjalistów pryw.** jest w możności nastręczenia

Oficjalistów

z różnemi kwalifikacjami. Zamówienia z poszczególnieniem dotacji przyjmuje biuro administracyjne Towarzystwa znajdujące się przy ulicy Akademickiej Nr. 5, naprzeciw hotelu Żorza. 4210 7—?

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 3987 10—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Un instituteur français (parisien) désire se placer **dans une famille** à la ville ou à la Campagne. Bonne référence. — S' adresser à Mr. **Henri Milewski**, place du St. Esprit, Nr. 3., et a Bureau du journal à la lettre **F.** 4545 2—3

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable ulica Vivienne 36, w Krakowie u pana I. Trauczyńskiego, we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. M. Kullaka, — w Warszawie w skład. mat. aptecz. pp Gallego i Spiessa. 4564 1—24

Asystent farmacji

pragnie znaleść odpowiednie pomieszczenie lub dzierżawę apteki na prowincji.

Bliższą wiadomość udzieli apteka pana **Beisera** we Lwowie. 4551 1—1

Słabości Piersiowe.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje, kaszel najuporczywszy i potnienie nocne a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych. 4556 1—28

Dostać można we Lwowie w składach mat aptecz. i apt. p. P. Mikolasch i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w aptece p. Schaitera. W Warszawie w składach mat. apt, pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

Wyśmienite Masło gospodarskie

Pod „SREBRNĄ GWIAZDĄ“

Bardzo słodkie powidła węg.

handel towarów korzennych

F. A. MERRELLA

przy ulicy Halickiej pod l. 21 nową we Lwowie,

zaopatrzony w **największy zapas najświeższych i doborowych** towarów korzennych i kolonialnych, **kawy, cukru, rumu, win i likworów,** dalej **w świeże marynaty i wszelkie inne delikatesy,** jakoteż i inne w skład handlu korzennego wchodzące, poleca takowe po cenach najumiarkowańszych.

Zarazem utrzymuje na składzie **Karty** do różnych gier Józefa Glanza w Wiedniu po cenach fabrycznych, tudzież Balsam Vetoriniego, Sehofera, Pagljano, wody do ust **dr. Poppa,** Pastę do zębów, proszki seidlickie prawdziwe **A. Molla,** tegoż wódkę francuzką bardzo skuteczną na reumatyzm, jakoteż mydła i perfumy. Zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą lub koleją za zaliczką.

Prawdziwa Herbata Chińska. *Sprzedaję tylko na wagę wiedeńską.*

Z szacunkiem

F. A. Merrell.

Proszę uwzględnić.
Za opakowanie na prowincję nic nie rachuję. Przy kupnie towarów za 50 złr. gotówką i wyżej odstawiam takowe franko na wszystkie stacje kolei galicyjskich. Wszelkie inne zlecenia nie tyczące się mego handlu, dla szanownych gości moich, załatwiam bezzwłocznie bez wszelkiej pretensji.

Przy zamówieniach upraszam o wyraźny adres i podanie stacji pocztowej lub kolejowej. 4569 1—?

Doskonałe wiedeńskie drożdże prasowane · *Prawdziwa włoska Marmolada*

Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy *reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi. reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spaleniny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard i Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. 4280 3—12

W Poznaniu w apt. dra Mankiewicza, we Lwowie w apt. p. P. Mikolasch; w Krakowie w apt. J. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. M. Kullak

---

Lampy naftowe i olejne (*Moderateur*)

R. DITMAR we Lwowie

uprzywilejowany

krajowy skład fabryki L A M P

przy placu Marjackim w hotelu Europejskim

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa. · *Ceny fabryczne.*



poleca swoje wyroby lamp **używające najlepszej sławy** tak dla **oświetlenia naftą** jakoteż **olejem;** ma również na składzie w największym wyborze

LAMPY SALONOWE

i **dla pokoi jadalnych** tudzież **ścienne i do zawieszania** w najnowszych i najgustowniejszych formach.

Wszelkie dotyczące części składowe osobno nabyć można.

Przesyłki uskutecznia się na wszystkie strony za uiszczeniem częściowej płacy za pobraniem pocztowem lub **kolejowem.**

Poleca się łaskawej uwadze:

Chcąc zaradzić jednej z najważniejszych potrzeb moich komitentów, jaką jest dobre oświetlenie, urządziłem obok mego składu lamp osobny

LOKAL DO SPRZEDAŻY

podwójnie rafinowanej

SALONOWEJ I GOSPODARSKIEJ NAFTY,

a ciągłem będzie staraniem mojem, tylko najprzedniejszy materjał, tak częściowo jakoteż większemi ilościami (cetnarami) Szanownej Publiczności po najmierniejszych cenach dostarczać.

Dla lepszej dogodności sprzedaję **I**szą sortę podwójnie rafinowanej nafty w flaszkach szklannych po 1 i 2 funtów, które są moją wignetą zaopatrzone i każdego czasu do nabycia. 4352 5—12

Adres: R. DITMAR, skład lamp w hotelu Europejskim we Lwowie.

Główny skład podwójnie rafinowanej Nafty

LIKIER

Monachorum Benedictinorum

Opactwa w Fecamp,

wynaleziony w 1510 r. znany pod nazwiskiem

BÉNÉDICTINE.

Pobudzający apetyt, pomagający trawieniu, wzmacniający, łagodny i wykwintnego smaku, nie zostawia w ustach ani cierpkości, ani ognia, zyskał dziś sobie pierwszeństwo przed wszystkiemi likierami zastawianemi na stołach magnatów, we wspaniałych restauracjach, w prywatnych domach i w salonach książęcych. Codzienne użycie tego likieru ale umiarkowane usuwa wszelką niestrawność, zapobiega apopleksji. Stanowi on prócz tego niezawodny zachowawczy środek przeciw cholerze i wszelkim **chorobom epidemicznym** jakiejkolwiek natury.

Znajduje się w butelkach i półbutelkach. BENEDICTINE jest do nabycia w wielkich magazynach i składach win i likierów tak we Francji jak i za granicą.

We **Lwowie** dostać go można w cukierniach p. **Leopolda Rotlendera** i **Macieja Kosteckiego.** 44521 4—10

Towarzystwo ubezpieczeń „Victoria“

Fundusz gwarancyjny

i rachunek końcowy z 1871 r. zł. 3,035.191 ct. 61

składający się:

Z kapitału zakładowego	złr.	2000000	ct.	—
„ funduszu rezerwowego	„	89957	„	36
„ rezerwy premjowej	„	860904	„	78
„ rezerwy wynagrodzenia szkód	„	84329	„	47

Wykaz stanu w r. 1871:

Zabezpieczony kapitał	złr.	256882845	ct.	—
Pobranie premji	„	1435199	„	90
Wypłata szkód	„	587940	„	72

Od czasu istnienia stowarzyszenia (1864—1872) wypłacono razem wynagrodzenia szkód przeszło

Trzy miljony złr. w gotówce.

4330 3—6

Niżej podpisana Ajencja jeneralna pozwala sobie niniejszem zwrócić szczególną uwagę P. T. Publiczności na

Towarzystwo ubezpieczeń Victoria

ponieważ takowe należy do najlepiej uposażonych i najpewniejszych zakładów monarchii i za wszystkie szkody szybko i w zupełności płaci.

Upraszamy zatem P. T. Publiczność, ażeby raczyła z żądaniami swemi w zakresie ubezpieczeń od **ognia, na życie, transportowych i od gradobicia** zgłaszać się lub do nas, lub też do umocowanych na cały kraj delegatów głównych, obwodowych i subdelegatów.

Jeneralna Ajencja we Lwowie dla Galicji, Krakowa i Bukowiny

August Schellenberg.

BANK KRAJOWY GALICYJSKI

zawiadamia niniejszem, iż otworzył

Filję w Brodach,

która 4547 1—3

z dniem 1. grudnia b. r.

rozpoczęła swe czynności.

Clayton i Shuttleworth



polecają bogato zaopatrzony swój

Skład maszyn rolniczych,

który we **Lwowie**, *przy ulicy Grodeckiej p. Nr. 277¹/₄*

z warsztatem naprawy

utrzymuje 4476 5—6

Jan Wichera

mianowicie: lokomobile i młocarnie parowe, młocarnie w połączeniu z kieratem, młynki do czyszczenia i cylindry do oddzielania zboża, młyny do obrotu ręcznego, kieratem, parą i wodą (wszelkiego rodzaju), siewniki rzędowe i szerokorzutne, sieczkarnie i różnorodne maszyny do sporządzania karmy dla bydła, pługi do wykopywania kartofli i wszystkie inne rolnicze sprzęty i maszyny w wielkim wyborze i po stałych cenach fabrycznych.

Ustawianie i w ruch wprawianie maszyn, jakoteż wszelkie inne reparacje uskutecznia się w jak najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach.

Pasy do maszyn i najlepsza oliwa (do maszyn) znajduje się zawsze w zapasie.

Illustrowane katalogi i cenniki w języku polskim lub niemieckim udziela się na żądanie bezpłatnie.

J. Wichera

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej, pod 22 n.

PERFUMERYA WIKTORYA

RIGAUD & Cie

ULICA VIVIENNE, 8, W PARYZU

Dostawcy zabrewetowani

J. K. M. KRÓLOWEJ HOLENDERSKIEJ

i wielu innych panujących dworów

NOWOSCI KAŻDEJ PORY ROKU

Specyalnie zalecane osobom dbającym o wykwintną gotowalnią i przywięzującym wagę do wytwornych perfum.

WYTWORY z YLANGYLANG

Extrait *Unona odoratissima* wytwor sprowadzony z Manilli i przygotowany specialnie w naszéj fabryce.

EXTRAIT D'YLANGYLANG
BOUQUET DE MANILLE
MYDŁO YLANGYLANG
WODA TOALETOWA YLANGYLANG
POMADA YLANGYLANG
OLIWA YLANGYLANG
FIXATORY YLANGYLANG
POUDRE DE RIZ YLANGYLANG
COLD-CREAM YLANGYLANG

WYWORY RÓŻNE

TOLUTINE
Nowa woda toaletowa z kwiatów Algierskich i balsamu Tolu.

MYDŁO MIRANDA
Ze soków liliowego i głowiastéj sałaty łagodzące i udelikatniające powłokę cielesną.

EXTRAIT DE KANANGA
Perfumy do chustki donosa wytworzone przez dystylacyą *Pirus Japonica.*

EAU DE FLEURS DE LYS RIGAUD
Bieli i udelikatnia płeć.

OLIWA I POMADA MIRANDA
Przeciw wypadaniu włosów, pobudza porost włosów na głowie, nadając im delikatność, miękość i połysk.

Nabyć można we **Lwowie** w składach perfum pp. **P. Schwarca, K. Strzyżowskiego** i **Jakóba Beisera;** w **Krakowie** w aptece p. **W. Redyk.** 4553 1—12

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.